

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 12 stycznia 1936 r.

№ 2.



TREŚĆ NUMERU

F. Branny. — W sprawie ubezpieczeń społecznych.

R. Andruszkiewicz. — Czas zrewidować pracę i liczbę instruktorów zatrudnionych w samorządach.

St. Ostrowski. — Uwagi o zamknięciach rocznych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Głosy czytelników:

Ludwik Rzeszowski. — Oddłużanie samorządów.

Co piszą inni:

S. — Kategorje długów komunalnych w postępowaniu oddłużeniowym i sprawa granicy zadłużania się związków samorządowych.

Przegląd orzecznictwa
Sprawy bieżące
Wiadomości gospodarcze
Poradnik samorządowy
Komunikaty.



OPRYSKIWACZE DO ROŚLIN w każdej wielkości,
POLEWACZKI OGRODNICZE ocynkowane na gorąco, mocnej budowy,
SPECJALNE FARBY I KIT do celów ogrodnich.
WSZELKIE ŚRODKI CHEMICZNE, OCHRONNE dostarczają jedyne w Polsce

Dla Samorządów
szczególnie dogodnie warunki sprzedaży.

Zakłady Przemysłu Ogrodniczego
H Ö N T S C H i S-k.a. Sp. z o. o.
Poznań — Rataje XV.

RACHMISTRZ - RZECZOZNAWCA SAMORZĄDOWY, posiadający 15 lat praktyki buchalteryjnej i dużą wiedzę zasad buchalteryjnych, obznajmiony dokładnie z rachunkowością przebitkową różnych systemów, zdolny organizator prac buchalteryjnych i posiadający poważne referencje, poszukuje posady rachmistrza w Zarządzie Miejskim lub Wydziale Powiatowym, — miejscowość obojętna.

Łaskawe oferty proszę skierować do Administracji Tygodnika „S A M O R Z ą D” pod „Rachmistrz - rzeczoznawca”.

P r z y p o m i n a m y

P. T. Prenumeratorom,

że czas uregulować prenumeratę

za I-szy kwartał 1936 r.

Należność prosimy wpłacać na konto nasze

w P. K. O. Nr. 52.020

Morze to potęga Polski!

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA.
MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFONY: REDAKCJI 9-66 06
ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ —str. 175 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50%⁰/₀ drożej. Ogłoszenia instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 12 STYCZNIA 1936 r.

Nr. 2

TREŚĆ Nr. 2. W sprawie ubezpieczeń społecznych — *F. Branny*. Czas zrewidować pracę i liczbę instruktorów zatrudnionych w samorządach — *R. Andruszkiewicz*. Uwagi o zamknięciach rocznych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych — *St. Ostrowski*. Głosy czytelników: Oddłużanie samorządów — *Ludwik Rzeszowski*. Co piszą inni: Kategorie długów komunalnych w postępowaniu oddłużeniowym i sprawa granicy zadłużania się związków samorządowych — *S.* Przegląd orzecznictwa — *S. T. O.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Komunikaty.

W sprawie ubezpieczeń społecznych

W okresie dobrej konjunktury, gdy panuje względny dobrobyt, gdy wokoło siebie nie widzimy szczerzącej zęby nędzy, wszyscy jakoś inaczej spoglądają na ten świat Boży. Widzimy często wszystko w bardziej różowych kolorach, aniżeli jest to w rzeczywistości. Żyją obok siebie ludzie w jakiejś takiej zgodzie, istnieją i rozwijają się obok siebie różne organizacje nawet o pokrewnych zadaniach i celach, nie interesując się często wzajemnymi rezultatami prac. Jednym słowem panuje wszędzie harmonia i pogoda. Rzeczy nieraz bardzo trudne i zawiślane rozwiązuje się dosyć gładko z pominięciem wszelkich momentów drażniących i siejących wzajemną nieufność i nienawiść.

W takiej poniekąd życzliwej atmosferze tworzył się i rozwijał samorząd terytorjalny, tworzyły się i rozbudowywały ubezpieczenia społeczne. Te dwie formy organizacji społecznej, aczkolwiek mają bardzo wiele wspólnych zadań i celów, szły od samego początku swego istnienia obok siebie. Słzy i nie widziały się, czy też jedna drugiej nie chciała widzieć, bądź też udawała, że nie widzi. Te dwie organizacje społeczne, nie mające żadnych sprzecznych interesów, a bardzo wiele wspólnych, patrzyły na siebie z ukosa zamiast podać sobie rękę oraz wspomagać i uzupełniać się wzajemnie w pracy szczernej i ideowej, jaką jest praca nad zwalczaniem wszelkiego rodzaju chorób, nad zapobieganiem tym chorobom i nad likwidowaniem skutków niemożności zarobkowania, a tem samem niemożności znalezienia środków do zaspokojenia potrzeb szerokich warstw ludności.

Lata dobrej konjunktury, lata, w których szanse rozwoju współpracy samorządu terytorjalnego

z ubezpieczeniem społecznym były olbrzymie, mięły, gorzej, bo dla tej współpracy zostały zmarnowane. Nadchodzący i pogłębiający się wciąż kryzys zastał nas niezorganizowanych i rozbitych, tak, jak było i w czasie dobrej konjunktury. O jakiegokolwiek współpracy, celem obrony interesów ludności, reprezentowanej w tych formach organizacji społecznych, nie było w dalszym ciągu mowy, chociaż napór ludności, pozbawionej środków do życia, dawał się we znaki tak jednej, jak i drugiej instytucji. A środki, jakie można było przeznaczyć i jakie można jeszcze dziś przeznaczać na łagodzenie tej nędzy, wciąż maleją.

Przedłużający się okres depresji gospodarczej spowodował zmianę nastrojów w społeczeństwie. Co dawniej nie raziło, dziś razi, co dawniej nie boleło — dziś boli. Popsuła się i znikła gdzieś ta ogólna pogoda, to wzajemne wybaczenie sobie błędów. Dawniej wszędzie dopatrywano się dobrych stron i szukano wszędzie zalet, dziś widzi się tylko złe strony i błędy, które stara się na każdym kroku uwypuklać, wyolbrzymiać, a chociaż pewne zalety w dalszym ciągu istnieją, to są one nieraz przyciemniane temi wyolbrzymionymi błędami.

W takich warunkach znajdują się dziś samorządy, znajdują się również i ubezpieczenia społeczne. Znajdują się często w sytuacji przysłowiowego kowala. O ile tu i ówdzie słyszy się i czyta pewne wywody różnych znachorów na temat nieoszczędnej gospodarki związków samorządowych, ich nierealnych poczynań i t. p. i w tych zapędach znachorskich dochodzi się nieraz do absurdalnych tez o konieczności likwidacji samorządu powiatowego i gminy wiejskiej wogóle, o tyle ataki na ubezpieczenia

społeczne zaczynają przybierać cechy choroby nagminnej. Zaczyna się zamiatanie śmieci przed cudzemi chatami i w cudzych chatach, a ci, którzy czują się uprawnieni do tego zamiatania (nawiasem mówiąc — prawem kaduka, gdyż nie mają do tego żadnej legitymacji) zapominają o tem, że w ich własnych chatach panuje bodajże największy brud, zatruwający świeżość powietrza w dalekiej i szerokiej okolicy.

Program gospodarczy Rządu w tej dziedzinie nie jest nam jeszcze znany, śmiemy jednak wątpić, by w czemkolwiek godził on w istotę ubezpieczeń społecznych. Niewyjawienie w tej dziedzinie programu spowodowało, że namnożyło się w prasie tyle recept znachorskich, godzących w ubezpieczenia społeczne, lecz powiedzmy sobie, że z lichego materiału porządne ubrania jeszcze nikt nie uszył.

Ubezpieczenia społeczne nie cieszą się u nas zbyt wielkiem zrozumieniem. Zadań i celów ubezpieczeń nie rozumie często przeciętny inteligent, który nie potrafi odróżnić dwóch zasadniczych rzeczy: samej idei ubezpieczeń i administracji ubezpieczeń społecznych. Niezrozumienie idei ubezpieczeń doprowadziło do tego, że zrobiono w ich budowie potężną wyrwę, polegającą na naruszeniu zasady powszechności. Pewne kategorie pracowników, podlegających przez szereg lat ubezpieczeniu chorobowemu, zostały od tego zwolnione. A powiedzmy sobie otwarcie, cóż mogą zdziałać ubezpieczenia społeczne bez stosowania zasady powszechności i przymusu. Z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyłomu tego dokonano przy współdziałaniu pośrednim administracji ubezpieczeń społecznych. Ona to doprowadziła do takiego stanu ubezpieczenia, wypaczyła i wykoślawiła do tego stopnia ideę ubezpieczeń, że instytucja ta została przez pewne grupy zmienawidzona. Administracja ta, oderwawszy się od życia, stała się gdzieś celem samym w sobie. Nie rozumiała ona, że zadaniem jej jest jak najlepsze obsłużenie ubezpieczonych, a nie samo ściąganie i egzekwowanie świadczeń oraz tego rodzaju administrację świadczeń, by przynosiła ona maksimum korzyści administrującemu.

Dalszy błąd administracji ubezpieczeń społecznych — to nieoglądanie się na nikogo. A przecież istniały i istnieją obok ubezpieczeń społecznych związki samorządowe, których zadaniem jest spełnianie między innymi również tych samych czynności, które mają spełniać ubezpieczenia społeczne t. j. leczenie, udzielanie zasiłków i profilaktykę. Inna kwestja, czy samorzady obsługiwały swą ludność tak dostatnio, jak ubezpieczania na wypadek choroby. Napewno nie, ale mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego jedna grupa ludności ma być lepiej zabezpieczona, a druga, znacznie większa, mniej dostatnio, powiedzmy sobie wyraźnie, gorzej. Dlaczego wszyscy nie mają być sprowadzeni do wspólnego mianownika i dlaczego nie mamy zabezpieczać wszystkich w tym stopniu i w tej wysokości, na jakie stać nasze zubożałe społeczeństwo. Nikomu nie stanie się krzywda, jeśli zamiast w wspaniale wyposażonej lecznicy ubezpieczeń społecznych będzie się leczył z tym samym wynikiem w skromnej, lecz odpowiedniej lecznicy samorządowej. Dlaczego to

lekarz ma spełniać swe czynności zasadniczo jako lekarz samorządowy, a ubocznie dodatkowo jako lekarz ubezpieczeń społecznych. Czyby administracja ubezpieczeń społecznych o tem nie wiedziała, zapatrzona tylko w koniec własnego nosa? Wreszcie, czyż konieczną było rzeczą wyłączenie pracowników samorządowych z ubezpieczenia na wypadek choroby. Śmiem twierdzić, że nie, bo gdyby ubezpieczalnie przekazały leczenie samorządom, rozumie się za pewnem odszkodowaniem, a same zajęły się wypłacaniem zasiłków chorobowych, to nie byłoby wówczas powodów zarówno ze strony samorządów, jak i pracowników samorządowych do narzekań na niedostateczność pomocy lekarskiej ze strony ubezpieczalni społecznej.

Sporo spraw zostało w ten sposób zaprzepaszczone, lecz sporo zaległości można jeszcze odrobić. Trzeba tylko chcieć i chęć tę połączyć z odrobiną dobrej woli oraz rezygnacją z niedających się urzeczywistnić w naszych warunkach aspiracyj. Powodem ciągłych reform i organizacyj w ubezpieczeniach społecznych było ubezpieczenie na wypadek choroby, które od samego początku swego istnienia zdradzało pewne objawy kalectwa.

Czy bowiem nie należy uważać za objaw kalectwa ponoszenia przez samorzady w 50% kosztów leczenia w szpitalach chorych — uczestników ubezpieczenia społecznego, kierowanych przez ubezpieczalnie do szpitali samorządowych?

A następnie, czyż nie jest kalectwem pociąganie do świadczeń na rzecz ubezpieczenia społecznego samorządów i pewnej kategorii ich pracowników, np. małorolnych zatrudnionych po kilka lub kilkanaście dni na drogach samorządowych, którzy zreguły nie nabywają prawa do świadczeń i w razie choroby są leczeni na koszt samorządu z tytułu opieki społecznej.

Sprawa ubezpieczeń społecznych na łamach prasy samorządowej była już poruszona przez Prof. K. Krzeczowski w „Samorządzie Terytorjalnym“, zeszyt 3 i 4 z 1932 r., dlatego też nie będę powtarzał szczegółów projektu, odsyłając czytelnika do źródła. Zajmijmy się sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby i akcją samorządu w dziedzinie zdrowia publicznego i opieki społecznej.

W działalności jednej i drugiej instytucji spotykamy się ciągle z załatwianiem przez nie podobnych spraw jak np. leczenie, profilaktyka, wypłacanie zasiłków. Jednym słowem mamy do czynienia w tej dziedzinie z dwutorowością; skąpe środki przeznaczone na te cele nie mogą być oszczędnie wyzyskane. Dlatego w tej dziedzinie powinna mieć miejsce współpraca między ubezpieczalniami społecznymi a związkami samorządowymi, oparta na ścisłym podziale pracy. W tych warunkach związki samorządowe będą mogły zaspokoić większą liczbę potrzeb w tym zakresie, a ubezpieczalnie społeczne będą mogły skierować swe wysiłki w dziedzinie przez nich bardzo zaniedbanej. Wiemy bowiem dobrze o ogólnem zubożeniu społeczeństwa. Wszelkie postępy w dziedzinie medycyny, wszelkie prace i badania laboratoryjne napotykać u nas na olbrzymiej trudności, gdyż osoby prywatne nie mogą sobie często pozwolić na wyjazd zagranicę dla studjów, któ-

rych w kraju z powodu braków urządzeń nie można przeprowadzić. To, że w dziedzinie nauk medycyny potrafimy się utrzymać często na wcale poczesnym miejscu, mamy nieraz do zawdzięczenia bezgranicznemu poświęceniu jednostek, pracujących w tej dziedzinie. I czy w tym kierunku ubezpieczalnie społeczne nie powinny wyteńczyć swych sił, by utrzymywać tego rodzaju laboratorja i zakłady, w których mogłyby przeprowadzać badania jednostki uzdolnione i by takim jednostkom umożliwić pracę naukową z pożytkiem dla całego społeczeństwa.

Tymczasem ubezpieczalnie społeczne kierowały swe wysiłki na różnego rodzaju akcje, które od samego początku były skazane na załamanie się, dając w ten sposób broń przeciwnikom ubezpieczeń spo-

łecznych. Z drogi różnych eksperymentów najwyższy czas zawrócić i zabrać się do pracy od podstaw. Jeszcze czas, gdyż nie długo, a wielu spraw wogóle odrobić się nie da. W odbudowie tej związku samorządowe napewno nie odmówią swej współpracy, o ile ze strony ubezpieczeń społecznych spotkają się z chęcią nawiązania tej współpracy, spowodowaną nie żadną doraźną korzyścią, połączoną z przerzucaniem ciężarów na samorząd, a dążeniem do lepszego i szerszego zaspakajania potrzeb szerokich warstw ludności przy lepszym i racjonalniejszym zużytkowaniu środków i samorządu i ubezpieczeń społecznych.

F. Branmy.

Czas zrewidować pracę i liczbę instruktorów zatrudnionych w samorządach

Wydane i mające się jeszcze ukazać dekryty o zmniejszeniu bądź ograniczeniu dochodów samorządowych, co musi równolegle pociągnąć za sobą zmniejszenie budżetów związków samorządowych, zmusiły mnie do skreślenia kilku uwag na temat pracy i liczby instruktorów w terenie.

Wobec ujemnego układania się stanu finansowego samorządów musimy szukać dalszych oszczędności, czyniąc je jednak z uszczerbkiem dla istotnej i nieraz koniecznej działalności samorządów.

Shukając oszczędności, musimy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na całą armję instruktorów, którzy w powiatowych związkach samorządowych, w izbach rolniczych, gminach i gromadach zajmują się sprawami oświaty, opieki społecznej, rolnictwa, pożarnictwa i t. p. Zadania te są bardzo ważne i doniosłe, ale jest jednak „wielkie ale“. Czy praca ich daje należyte wyniki i czy odpowiada przynajmniej w części wyłożonym środkom materialnym, przeznaczonym na jej prowadzenie?

Ktoś może powiedzieć, że niezawsze włożone trudy mogą dawać natychmiastowe rezultaty, trzeba całego szeregu lat, żeby pewne zagadnienia, a szczególnie w pracy gospodarczej, zaczęły się opłacać i dawać wyniki.

Z tem twierdzeniem trzeba się zgodzić, jednak praca i wydajność tej rzeszy instruktorów zależną jest w 90% od wyrobienia obywatelskiego i poczucia rzeczywistej wartości i ceny grosza publicznego oraz solidności danej jednostki.

Im większe wartości będą posiadali pracownicy instruktorscy w samorządach, a przede wszystkim wartości charakteru i godności osobistej, tem więcej można spodziewać się dodatnich wyników ich pracy.

Takie są teoretyczne założenia, a praktyka jednak inaczej wygląda. Na działalność i pracę różnego rodzaju instruktorów zaczynają się jednak już w opinii publicznej różnie patrzeć. Chłop nasz dobrze przygląda się, dokładnie obserwuje i snuje wnioski, pozątem zdążył już przyzwyczaić się do

tych różnego rodzaju prac instruktorskich i nie reaguje na te instrukcje i nastawienia; „jednym uchem jak mówią wpuszcza, a drugim wypuszcza“. Postępu zaś prawie żadnego nie widać.

Zbadajmy przede wszystkim sprawę instruktorów rolnych. Jest objawem dodatnim, że w większości wypadków instruktorzy rolni pochodzą ze wsi, znają potrzeby naszej wsi i naszego ludu, ale czy można uznać za objaw również dodatni, że absolwenci wyższych, średnich, a niestety w wielu wypadkach i niższych szkół rolniczych marzą o objęciu posady instruktorskiej, tego czy innego odłamu wytwórczości rolniczej czy zwierzęcej, nie wyłączając nawet tych, którzy wyszli ze wsi i posiadają własne warsztaty rolne?

Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego absolwenci szkół rolniczych, będący właścicielami warsztatów rolnych nie chcą zastosować nabytej wiedzy na własnym zagonie. Widocznie mała opłacalność pracy na własnym gospodarstwie, oraz przyzwyczajenie się do wyższej stopy życiowej w czasie pobytu w szkołach powoduje, że absolwenci szkół rolniczych rzadko, wprawdzie, zdradzają ochotę powrotu na własny zagon.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach wolą oni chleb instruktorski, aniżeli ciężkie borykanie się z losem. Ale czy taki instruktor potrafi wydatnie pracować i podnosić gospodarstwo obce, czasami całej gminy, a nawet i powiatu? Myślę, że nie.

Od kilku lat np. obserwowałem jednego młodego rolnika z akademickim wykształceniem, który odziedziczył pewien kapitał po ojcu i dzierżawił kilkusetmorgowe gospodarstwo rolne. Już po kilku latach nie mógł wywiązać się z zobowiązań, wynikających z umowy dzierżawnej, oraz stracił włożony własny kapitał i inwentarz żywy i martwy. Naturalnie wycofał się z całej sprawy, odchodząc niestety — na posadę powiatowego instruktora rolnego w jednym z wschodnich powiatów województw południowych.

Wątpić należy, czy ten nowy instruktor rolny,

na nowym warsztacie pracy — należyście wywiąże się z przyjętych zobowiązań, czy potrafi coś zdziałać pozytywnego i realnego dla rolnictwa?

Pozycję będzie miał obecnie wygodniejszą niż poprzednio, bo sam materialnie nie będzie ponosił żadnego ryzyka, ale czy rozwój rolnictwa w powiecie co na tem zyska, należy mocno w to wątpić.

Przejdźmy do innego działu pracy samorządowej, weźmy np. pożarnictwo. Przyjrzyjmy się instruktorom pożarniczym. Najlepszy element, to pracownicy młodzi, którzy po ukonczeniu szkoły średniej, podchorążówki, następnie zawodowej szkoły pożarniczej dla oficerów stają się instruktorami powiatowymi straży pożarnej. Tacy ludzie, pełni zapału do pracy, szanują swoje stanowisko i można mieć pewność, że należyście spełnią swoje zadania oraz potrafią zyskać zaufanie społeczeństwa.

Niestety, jednakże w praktyce posady instruktorów pożarniczych zajmują przeważnie nowi pracownicy, którzy jako emeryci z innych działów pracy dostali się do tego zawodu bez należytego przygotowania. Stańli do pracy nie w tym celu, aby służyć akcji przeciwpożarowej, ale przeważnie ażeby uzupełnić swoje dochody i utrzymać dotychczasową stopę życiową.

Czy tacy pracownicy pozostający na etatach samorządowych przynoszą jaką korzyść społeczeństwu? Przypatrzmy się obecnie wydatkom samorządów powiatowych na pożarnictwo, które ściśle wiążą się ze sprawą instruktora pożarniczego. Wydatki personalne tego działu wynoszą do 90% ogółu wydatków na ten cel, a dopiero reszta idzie na uzupełnienie sprzętu gminnych straży pożarnych, która to reszta wynosi zazwyczaj zaledwie kilkaset złotych. Co można za to kupić i jaki sprzęt uzupełnić? Wiele wsi naszych pozostaje bez najprymitywniejszego nawet sprzętu pożarniczego. Czy nie byłoby korzystniejszym i więcej celowym, ażeby utrzymywać instruktora pożarniczego na dwa czy trzy powiaty, a zaoszczędzoną gotówkę przeznaczyć na zakup sprzętu, który gwałtownie domaga się uzupełnień?

Przejdźmy teraz do innego działu gospodarki samorządowej. Istnieje projekt, ażeby powiaty i większe miasta w najbliższych budżetach przewidziały stanowiska instruktorów opieki społecznej, których zadaniem ma być zorganizowanie opieki otwartej, oraz czuwanie nad nią.

Czy jednak celowy będzie ten znowu jedynie personalny wydatek? Bałbym się, czy cała działalność tego nowego instruktora nie ograniczy się do pobierania płacy a zagadnienie opieki otwartej pozostanie nadal kwestją naprawdę otwartą?

* * *

Na czoło poruszonych wyżej zagadnień wysuwa się jednakże sprawa instruktorów rolnych, których w stosunku do innych jest najwięcej i najwięcej pieniędzy publicznych idzie na ich utrzymanie. Ostatniemi czasy, a szczególnie po powstaniu izb rolniczych, liczba ich znacznie się powiększyła. Mamy obecnie w powiatach instruktorów rolnych wydziałów powiat., izb rolniczych, oraz okręgowych tow. rolniczych.

Ciekawa jest zależność służbowa tych instruktorów. A jest ona trojaka. Np. instruktor rolny wydz. pow. t. zn. agronom pow. zależny jest pod względem personalnym od przewodniczącego wydz. pow., organizacyjnie od prezesa okr. tow. rolniczego, a fachowo od izby rolniczej. Każda z tych władz kontroluje jego działalność, udziela wytycznych, każda ma do niego pretensję, a przy tym stanie organizacyjnym należytego nadzoru właściwie nikt nie wykonuje i przeważnie instruktor chodzi luzem. Że tak jest, przyczyn na to składa się wiele.

Niektórzy z przewodniczących wydz. pow. mniej lub więcej interesują się lub mogą się interesować sprawami rolniczymi. Prezesa O. T. R-u, którzy zazwyczaj nie mieszkają w mieście powiatowym i tylko dojeżdżają od czasu do czasu, również, aczkolwiek są przeważnie rolnikami, nie mogą wykonywać należytego nadzoru. Wreszcie izby rolnicze, które faktycznie najbardziej byłyby powołane do wykonywania fachowego nadzoru, posiadając całą masę fachowych inspektorów, również tego nadzoru należyście nie wykonywują, albowiem nadzór ten jest zanadto różnorodny, rozstrzelony i naprawdę rzadki. Nadzór ten zamiast pomagać raczej przeszkadza agronomowi powiatowemu w jego pracy. Agronom powiatowy jako czynnik koordynujący pracę innych instruktorów na terenie powiatu spowodu prawdziwej powodzi inspektorów, naprawdę się gubi i sam nie wie, co jest ważniejsze i bardziej pilne. Zresztą, przy tym stanie nadzoru, ze stanowiska agronoma powiatowego robi się biuralistę do załatwiania pisemek, zamiast przeznaczyć go do pracy w terenie.

Podobnie wygląda nadzór nad instruktorami izby rolniczej, a bodaj najgorzej nad instruktorami O. T. R-u, których przyjmuje i zwalnia prezes O. T. R-u.

W rezultacie mamy na terenie powiatów całą masę instruktorów a mało rzeczywistej korzyści z ich pracy. Liczba ich jest naprawdę imponująca i tak spotykamy w jednym powiecie: agronoma powiatowego, leśnika, sadownika, instruktorów dla wzorowych gospodarstw, dla kółek rolniczych, dla stowarzyszeń młodzieżowych, dla hodowli owiec, hal i pastwisk, dla hodowli bydła, trzody chlewnej, zwalczania raka ziemniaczanego, wełnoznawczych, dalej dla gospodyń wiejskich, ogrodników warzywnych i kwiatowych, hodowli drobiu i t. p. i t. p. Dziwić się należy, że w akcji oszczędnościowej nie przewidziano stanowiska instruktora dla zwalczania manji instruktorskiej.

Jedni są na etatach wydziałów pow., inni izb rolniczych, wreszcie innych utrzymuje O. T. R. z subwencji wydziałów pow. i izb rolniczych. Trzeba być naprawdę dobrym znawcą i dobrym fachowcem spraw rolnych, żeby się zorientować w tej całej zawikłanej ilości i różnorodności dziedzin rolnictwa.

Tymczasem środki materialne służące do dyspozycji wszystkich tych instytucji i samorządów na cele rolne, już obecnie nie pozostają w żadnym stosunku do wysuwanych coraz to nowych potrzeb, a na przyszłość kształtują się coraz gorzej. Z chwilą powstania izb rolniczych, wprawdzie, wydatki rzeczowe na rolnictwo zwiększyły się, ale czym kosztem—

właśnie kosztem powiatowych zw. sam. i gmin, na które nałożyło się większe i znaczniejsze niż dotychczas ciężary. Wydatki izb rolniczych idą w większości na personalja. Rozwój rolnictwa winien nam wszystkim bardzo leżeć na sercu, jednak czyby nie należało zastanowić się, czy nie lepiej i korzystniej koncentrować wysiłki na wydatki ściśle rzeczowe, a skończyć z nadmiernie wybujałą polityką personalną. Czy dadzą jakie wyniki — starania najbardziej elokwentnych instruktorów, jeżeli nie będzie środków na urzeczywistnienie zamiarów i projektów?

Chodzić winno o ciągłość wysiłku, oraz koncentrację jaknajwiększej ilości środków.

Obserwujemy od szeregu lat wydatki na rolnictwo w wielu powiatach. Wydawano nierzadko mało produktywnie tysiące, a nawet i setki tysięcy złotych, ale dłużej nam tego czynić nie wolno; byłoby to poprostu zbrodnią wobec społeczeństwa i Państwa.

W tym też kierunku musimy zwrócić obecnie uwagę zwłaszcza w związku z uszczupleniem dochodów samorządów. Właśnie w najmniej produktywnych wydatkach działu rolnego, między innymi, trzeba będzie szukać oszczędności. Jest to obecnie, niestety, konieczność.

Koszty utrzymania wszelkiego rodzaju instruktorów trzeba będzie przede wszystkim zmniejszyć, a następnie przerzucić na samorząd rolniczy, który został powołany do obrony interesów rolnictwa. Nie możemy bowiem pozwolić sobie w obecnych warunkach na luksus utrzymywania instruktora, jak się to nieraz spotyka, dla 10-ciu gospodarstw wzorowych. Jeżeli jeszcze się zważy, że żadne z tych gospodarstw nie posiada środków materialnych dla zrealizowania programów racjonalnej gospodarki, to jakie mogą być w tym względzie rezultaty?

Albo inny przykład. W jednym z powiatów zaangażowano instruktora sadowniczego w tym celu, aby się zaopiekował drzewkami owocowymi posadzonymi przy drogach przed 5-ciu laty, a których powiat posiada około 10.000 sztuk. Instruktor sadowniczy miał pozatem propagować, wśród właścicieli zakładanie sadów owocowych. Tymczasem mimo dwuletniego pobytu instruktora w powiecie, akcja sadownicza nie postąpiła naprzód, a drzewka przydrożne, tak jak były, są nadal zaniedbane i nikt się o nie nie troszczy.

Czy nie lepiej spieszenie zlikwidować takie stanowisko?

W rezultacie — ci różnego rodzaju instruktorzy powodują podnoszenie i rozdymanie budżetów rol-

niczych. Każdy z nich stara się udowodnić, że jego dział pracy jest najważniejszy i najpilniejszy.

Nie można wielu instruktorom rolnym odmówić dobrych chęci; znajdziemy cały szereg instruktorów, z wiarą i zapałem dążących do celu. Ale te cele są przeważnie bardzo dalekie od możliwości ich zrealizowania, a w wielu wypadkach są tylko eksperymentami, na które nie wolno wyrzucać pieniędzy.

Ciągle mówimy, że Polska jest za biedna, rozporządza stosunkowo niewielkim budżetem, że musimy się ograniczać, zaciskać pasa, wydatkować pieniądze tylko na cele najkonieczniejsze i najbardziej celowe, a tymczasem poza gospodarką państwową, w której się obecnie bardzo oszczędza, w innych działach gospodarki publicznej jeszcze w wielu wypadkach, o ile pieniądze nie idą na marne, to jednak dają nikłe korzyści i rezultaty.

Reasumując rozważania — uważam, że w poruszonych pracach, wykonywanych przez samorządy, a w szczególności powiatowe — możemy znaleźć wiele sposobności do wyszukania oszczędności i ograniczeń, bez żadnego uszczerbku dla sprawy.

W przeprowadzanych rozmowach na tematy, poruszone przeze mnie obecnie, natknąłem się na takie zdanie „instruktorzy różnego rodzaju w stosunku do kosztów,łożonych na ich utrzymanie, nie wykazują wprawdzie odpowiedniej działalności, ale jest to jedyna forma zachowania, w dobie istniejącego kryzysu, pewnych zainteresowań dla tej czy innej dziedziny życia gospodarczego, czy społecznego albowiem inaczej społeczeństwo odzwyczaiłoby się od nich a w przyszłości, z nadejściem lepszej konjunktury, zainteresowań tych nie dałoby się odbudować“!

Czy argument ten jest słuszny, osądzą sami czytelnicy.

Jako wnioskodawca, byłbym zdania, że nie należy podświadomie wprowadzać w błąd samych siebie i zaciemniać sobie obrazu i rzeczywistości. Stańmy raczej na platformie realnej — oceńmy wyniki stosownie do płynących korzyści, oraz otrzymywanych rezultatów zasadniczych w gospodarstwie prywatnem, a tembardziej w gospodarstwie publicznem, jakim jest samorząd.

Skreślając te uwagi, nie mam bynajmniej pretekstu do znawcy tych wszystkich poruszonych wyżej problemów, oraz tych wszystkich środków służących do jego rozwoju i podniesienia rolnictwa, które w Polsce, jako kraju przeważnie rolniczym, urastają do zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Są to uwagi obywatela, który od 10-ciu lat przypatruje się pracy i działalności szeregu samorządów.

R. Andruszkiewicz.

Uwagi o zamknięciach rocznych w gminnych Kasach pożyczkowo-oszczędnościowych

Z końcem roku kalendarzowego przystępują gminne kasy, zgodnie z wymaganiami statutu, do sporządzania bilansu zamknięcia i sprawozdania za rok ubiegły.

Wszystkie gminne kasy, istniejące w liczbie ponad 800 na terenie ośmiu województw centralnych i wschodnich, zostały już w dziedzinie księgowości odpowiednio i kilkakrotnie przeszkolone na specjal-

nych kursach, urządzanych przez Państwowy Bank Rolny, jak również są stale instruowane przez powiatowych inspektorów samorządowych.

W tym stanie rzeczy, zarówno sposób prowadzenia księgowości, jak i coroczne zamknięcie ksiąg oraz sporządzenie sprawozdania nie powinny nastroczać trudności.

Pomimo tego jednak niektóre sprawozdania roczne zawierają szereg niedokładności i błędów, co jest objawem bardzo ujemnym i niepożądanym. Zaznaczyć należy, że wspomniane błędy nie wynikają naogół z niezajomości, a tylko z pewnej niedbałości w sporządzaniu zamknięcia rachunkowego.

Obecnie po przeszło 10-ciu latach od chwili powstania kas uwagi takie zasadniczo nie powinny mieć miejsca, gdyż należy sądzić, że technika nieskomplikowanej skądinąd księgowości kas została już opanowana w stopniu dostatecznym przez rachmistrzów kas i zresztą istnieje zawsze możliwość odpowiedniego poinformowania się w wypadkach szczególnych i pod względem księgowym zawiłych. Kasy powinny mieć na uwadze, że ich bilans roczny jest tym obrazem całej działalności oszczędności kredytowej, który nie może być kwestjonowany pod jakimkolwiek względem, a tembardziej pod względem dokładności buchalteryjnej.

Wadliwości, spotykane w sprawozdaniach rocznych, zaszerzować można do następujących punktów:

1) Nie wszystkie rubryki sprawozdań, obejmujących XI działów, są wypełniane całkowicie i dokładnie, co w szczególności dotyczy wyciągu z protokołu rady gminnej o zatwierdzeniu sprawozdania i podziału zysku (wzgl. pokryciu straty), potwierdzenia tegoż przez władze gminne, oraz działu o ważniejszych wiadomościach z lat ubiegłych.

2) Łącznie z bilansem zamknięcia kasa podaje zgodnie z zasadą, stosowaną przez wszystkie instytucje kredytowe, szczegółową specyfikacją swego rachunku strat i zysków (dział VIII sprawozdania), ostateczne saldo którego ma swój odpowiednik w bilansie zamknięcia (dział VII). W szeregu wypadków brak jest zgodności salda rachunku strat i zysków w bilansie zamknięcia z saldem oddzielnie podanego r-ku strat i zysków. W tym względzie istnieją różne rozbieżności obrotów na tym rachunku z bilansem zamknięcia, wszystkie one jednak sprowadzają się w omawianej niezgodności do niezastosowania przepisu, aby obroty w bilansie zamknięcia były podawane po zaksięgowaniu rachunku strat i zysków. Mały przykład wyjaśni istotę rzeczy. Jeżeli r-ek strat i zysków w szczegółowej specyfikacji wykazuje po stronie wydatków zł. 4.000.—, a dochodów zł. 4.700.—, z zyskiem czystym zł. 700.— w takim razie w bilansie zamknięcia pod pozycją strat i zysków — *muszą* figurować odpowiednio obroty w rubryce „Winien“ — zł. 4.000.— i w rubryce „Ma“ — zł. 4.700.—, zaś w rubryce pozostałości po stronie „Ma“ — zł. 700.—. Jeżeli w podanych miejscach są kwoty inne — a zatem niezgodne z wynikami rachunku strat i zysków — bilans zamknięcia jest sporządzony wadliwie i powinien być poprawiony.

O powyższem mówimy tak szczegółowo dlatego, że ten błąd w bilansie zamknięcia spotyka się najczęściej i jest on najmniej usprawiedliwiony, jako niepochodzący z jakiegokolwiek wątpliwości lub spornej sprawy w księgowaniu, lecz tylko z nieprawidłowego sumowania.

3) W bilansie zamknięcia w rubryce obrotów na poszczególnych rachunkach podawane bywają sumy, których saldo nie odpowiada sumie, figurującej na odpowiedniej stronie rubryki „pozostałość“. Jest to tylko zwykła omyłka w przenoszeniu do bilansu obrotów z Dz. Głównej. Niedbałość ta winna być usunięta, gdyż zaciemnia sprawę analizy bilansu danej kasy i może nasunąć przypuszczenie co do wadliwości samych zapisów w Dz. Głównej. Rzecz naturalna, że przy obrotach np. zł. 3.000.— po stronie „Winien“ i zł. 2.000.— po stronie „Ma“ — saldo wyrzucone do rubryki „pozostałość“ będzie zł. 1.000.—, a nie zł. 1.500.— lub co się czasami zdarza zero. W ten sposób zestawiane bilanse wywołują konieczność sumowania poszczególnych rubryk, celem sprawdzenia ich zgodności, co naraża na czynności zbędne przy kontroli sprawozdań.

4) Ogromnie rozpowszechnionym błędem jest wadliwy podział zysku względnie pokrycia straty. W tej dziedzinie istnieją wyraźne wskazówki w art. 59 i 60 statutu normalnego gminnych kas. Te przepisy muszą być przestrzegane, a na niezachowanie ich niema żadnego usprawiedliwienia. Dotyczy to zarówno statutowo dopuszczalnej sumy na odszkodowanie dla członków zarządu, jak i przelewania odpowiednich kwot do kapitału zakładowego i zasobowego.

Jeżeli przykładowo biorąc, zysk kasy za dany rok sprawozdawczy wynosi zł. 100.— i został przez władze kasy w całości przeznaczony na zwiększenie kapitałów — to musi być włączony stosownie do wymagań statutu (art. 59) zarówno do kapitału zasobowego, jak i zakładowego (nie mniej niż 30% do każdego z nich), a nie, jak to kasy czasami dowolnie interpretują, w całości do któregośkolwiek z nich.

Również obok statutowo przewidzianego odszkodowania dla członków zarządu nie może figurować przy podziale zysku jakakolwiek suma wynagrodzenia dla rachmistrza, poza normą 15% zysku, która może obejmować wszelkie świadczenia, zarówno dla zarządu, jak i dla rachmistrza. Nadmienić należy, że niema najmniejszych przeszkód, aby w ciągu roku rachmistrz pobierał ustalone dla niego zgóry wynagrodzenie za swoje czynności z obciążeniem rachunku „kosztów administracyjnych“, co jest zresztą zupełnie normalne, gdyż są to właśnie koszty administracji kasy. Wykazywanie natomiast wynagrodzenia rachmistrza przy podziale zysku (oprócz 15% dla zarządu), jest ignorowaniem przepisów statutowych i niesłusznym zmniejszaniem rachunku kosztów administracyjnych w danym roku operacyjnym.

Przy pokryciu straty należy pamiętać o przepisie statutowym, że najpierw pokrywa się straty z kapitału zasobowego, a dopiero po jego wyczerpaniu — z kapitału zakładowego do granic, zakreślonych art. 60.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że błędy i wadliwości, znajduwane w szeregu sprawozdań rocznych gminnych kas, były już niejednokrotnie omawiane na łamach „Samorządu“ w latach ubiegłych.

Jeżeli dzisiaj mimo wszystko zabiera się głos

w tych sprawach — to tylko dlatego, aby zaznaczyć, że niedokładności te winny być raz na zawsze usunięte z działalności gminnych kas, gdyż szkodzą ich dobremu imieniu.

St. Ostrowski.

Głosy czytelników

Oddłużanie samorządów

Sprawy oddłużenia samorządu regulują zasadniczo dwa rozporządzenia — rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.X.1934 r. (Dz. U. Nr. 94, poz. 846) oraz dekret z dn. 14.XI.1935 r. (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 506). Na mocy powyższych przepisów samorząd może uzyskać szereg i to znacznych ulg.

Nasuwać się jednak pewne wątpliwości, czy i w jakim stopniu dekrety te przyczynią się do uporządkowania stanu finansów samorządów. Rozporządzenia, o których wspomniałem noszą wszelkie cechy wyjątkowości, sięgają do stosunków prywatno-prawnych między samorządem, a osobami trzecimi, przekreślają, a raczej korygują prawa tych osób trzecich i w sposób przymusowy regulują stosunki między dłużnikiem a wierzycielem.

Środki takie nie mogą być stosowane stale, gdyż zabiłyby wszelki kredyt.

Skoro tak jest, to chodziłoby o to, że takie jednorazowe cesarskie cięcie musiałyby w sposób gruntowny i ostateczny sprawę załatwić, doprowadzić do całkowitego uporządkowania finansów samorządowych, a niewątpliwie ujemne skutki tych zarządzeń dla stosunków gospodarczych w Państwie — złagodziłyby się dalej przez stopniową, ale twardą w postępowaniu odbudowę zaufania do samorządu.

Samorząd więc po przeprowadzeniu operacji oddłużeniowej musi mieć warunki takie, które pozwolą mu na stosowanie w pełni tych zasad.

Tymczasem oddłużenie przeprowadza się w stosunku do zobowiązań, zaciągniętych przed dniem 1. IV.1934 r. Prawie dwa lata gospodarki w warunkach stałego kurczenia się dochodów, przy konieczności w szeregu samorządów wykańczania w poprzednich latach rozpoczętych inwestycji — niewątpliwie w wielu wypadkach poważnie zmieniły obraz zadłużenia, jakie w dniu 1.IV.1934 roku istniało.

Uporządkowanie więc finansów na dz. 1.IV.1934 r. w wielu samorządach postawi poza nawiasem szereg zobowiązań świeższych, które będą w dalszym ciągu ciążyły na gospodarce, utrzymując istniejący chaos.

Niewątpliwie zmiana daty, do której dostosowana jest akcja oddłużeniowa, nie jest normalnie biorąc wskazana, gdyż w dalszym ciągu osłabia odbudowę zaufania do samorządu, czy jest jednak tak w istocie w obecnych warunkach — należy wątpić.

Zaufanie do samorządu jest nadszarpnięte — pod tym względem mimo przystąpienia do prac od-

dłużeniowych — jeszcze skutków nazewnątrz nie osiągnięto.

W tej więc atmosferze raczej skuteczniejszym zabiegiem byłoby całkowite i radykalne załatwienie sprawy oddłużenia — postawione po męsku i do ostatka, łącznie z zapowiedzią, iż operacje podobne w przyszłości powtórzyć się nie mogą, oraz z zastrzeżeniem odpowiedzialności samorządów za przekroczenia budżetowe i nieogłędne zaciąganie nowych długów.

Należy przypuszczać, iż ta właśnie droga raczej przyczyniłaby się do szybszej odbudowy zaufania do samorządu, gdyż byłaby wyraźną zapowiedzią nowej ery w jego polityce finansowej.

Byłaby niewątpliwie jeszcze i inna droga, a mianowicie zamiast przesuwania daty 1.IV.1934 r. — zobowiązania świeższe nie mieszczące się w planie oddłużenia i budżecie pokryć zapomogami, lub pożyczkami płatnymi na specjalnie ulgowych warunkach.

Należy jednak wątpić, czy będzie istniała możliwość zdobycia z jakiegokolwiek źródła potrzebnych funduszy, gdyż i tak na uporządkowanie stosunków finansowych samorządów do 1.IV.1934 r. — trzeba będzie dysponować niewątpliwie większymi kredytami. Przy przeprowadzeniu oddłużenia natomiast na dz. 1.IV lub 1.X.1935 r. — w wielu wypadkach, te świeższe zobowiązania dałoby się rozłożyć na szereg lat, można byłoby zmniejszyć oprocentowanie i t. p. — przez co łatwiej byłoby koniec z końcem w poszczególnych samorządach związać.

Reasumując należy stwierdzić, że im więcej otwarcie, szczerze i po męsku, sprawa oddłużenia będzie przeprowadzona — tem operacja ta będzie dla przyszłości samorządów i życia gospodarczego kraju lepszą.

Druga uwaga, jaka na marginesie dekretów oddłużeniowych powstaje, dotyczyć winna sposobu przeprowadzania oddłużenia.

Z chwilą, gdy ten czy inny samorząd przychodzi na stół operacyjny — rozpoczyna się mobilizacja sił wierzycieli, a w szczególności banków i instytucji kredytowych w kierunku wywalczenia dla siebie jak najmniej uciążliwych warunków.

Ta obrona z natury rzeczy powoduje w rezultacie dążenie do wypompowania możliwie największych sum z mocno zredukowanych i w dalszym ciągu zmniejszanych dochodów samorządu — na obsługę długów.

Istnieje więc obawa, czy zbyt wielkie kurczenie i obcinanie wydatków samorządowych wytrzyma próbę życia, czy pod ciężarem najistotniejszych i ustawowo nakazanych obowiązków — budżety węgietacyjne utrzymają się przez szereg lat i czy nie zacznie równowaga znów pryskać, przekreślając skutki oddłużenia.

Czy brak sum na niezbędne remonty, uzupełnienia, naprawy — nie przyniesie tak dużych szkód dla gospodarki samorządu, że pomimo wysoce niepożądanego cofania się z raz zdobytych z wielkim wysiłkiem pozycji — doprowadzi do zmarnowania grosza dawniej wyłożonego i zmusi w przyszłości do ponoszenia wielokrotnie wyższych wydatków na pokrycie strat, brakiem odpowiedniej i na czas przeprowadzonej konserwacji spowodowanych.

Należy jednak zrozumieć i sytuację wierzyciela, a w szczególności banków państwowych, które najmniej idą na ofiarę.

Należałoby więc zwrócić uwagę na następującą sprawę.

Postępowanie oddłużeniowe dopiero się rozpoczyna i trwać będzie jeszcze przez szereg miesięcy. Banki nie wiedzą, jakiej ofiary będzie się od nich

żądać w przyszłości — przeto tem mocniej bronią się przed każdym obciążeniem.

Czy nie słuszniej więc byłoby przeprowadzić przez komisje oddłużeniowe wszystkie samorządy, wymagające oddłużenia, ustalić globalne sumy ofiar ze strony różnych wierzycieli potrzebne i zdać sobie sprawę z tego, jakie kredyty należałoby uruchomić na pomoc pożyczkowo-zapomogową.

Dopiero w tych warunkach, mając konkretne potrzeby — można ustalić plan walki o uzdrowienie samorządu i zastanowić się nad sposobami wybrnięcia z sytuacji. Dziś idzie się po omacku i od wypadku do wypadku szuka się środków ratunku dla poszczególnych samorządów, a nie mając przed oczami całości — z natury rzeczy postępuje się w sposób taki, który może w szeregu wypadków w przyszłości zawieść.

A przecie należy sobie wyraźnie powiedzieć, że operacja dziś przeprowadzona w samorządach musi dać bezwzględnie pozytywne wyniki i zagadnienie całkowicie wyczerpać. Jeśli natomiast zostaje furtka, przez którą może się wdierać w gospodarkę finansową w dalszym ciągu chaos — wówczas — cała akcja jest niepotrzebną, a nawet szkodliwą.

Ludwik Rzeszowski.

Co piszą inni

Kategorie długów komunalnych w postępowaniu oddłużeniowym i sprawa granicy zadłużania się związków samorządowych

Tym dwom, w zasadzie różnym zagadnieniom poświęca artykuł p. *Wacław Gajewski* w Nr. 12 z 1935 r. „*Banku*“. Na podstawie analizy dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14.XI.1935, nowelizującego rozporządzenie z dn. 24.X.1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, autor przeprowadza klasyfikację długów samorządowych pod kątem widzenia zabezpieczenia interesów wierzycieli. Jak wiadomo, art. 25 rozporządzenia w brzmieniu noweli zapewnia długom, objętym planem obsługi długów, pierwszeństwo w zaspakajaniu przed zobowiązaniami, zaciągniętymi po wszczęciu postępowania oddłużeniowego, następnie przewiduje odpowiedzialność służbową i materialną przełożonych związków samorządowych za wykonanie planu obsługi długów i wreszcie możliwość wydzielenia przez władzę nadzorczą, na wniosek wierzyciela, dochodów z określonych źródeł i przeznaczenia ich na obsługę długów, objętych planem.

W świetle tych przepisów istnieją, zdaniem autora, trzy kategorie zobowiązań:

„1. Zobowiązania objęte planem obsługi długów, a plan dotyczy długów, które powstały przed 1.IV.1934 r.

2. Zobowiązania powstałe w czasie od 1.IV.1934 r. do daty wszczęcia postępowania oddłużeniowego.

3. Zobowiązania, które będą zaciągnięte przez związek samorządowy po wszczęciu postępowania oddłużeniowego“.

Pierwszej kategorii zobowiązań, t. zn. objętych planem obsługi długów, dotyczą właśnie wyżej wymienione przywileje.

„Ci wierzyciele, tracąc na kapitale, zaległościach, wysokości oprocentowania, mają otrzymać pewność, że obciążone ich należności będą regulowane ściśle według planu obsługi długów“.

Natomiast druga kategoria zobowiązań, t. zn. zaciągniętych między 1.IV.1934 a datą wszczęcia postępowania oddłużeniowego, została uprzywilejowana, zdaniem autora, najzupełniej przypadkowo, wskutek przeoczenia.

„Wobec tego, że powstały one po 1.IV.1934 nie podlegają postępowaniu oddłużeniowemu, są więc nie-tykalne, nie mogą być zmniejszone, niżej oprocentowane ani spłata ich rozłożona na dłuższy okres czasu. Ponieważ powstały one przed wszczęciem postępowania oddłużeniowego obsługa ich musi być traktowana normalnie, gdyż plan obsługi nie ma przed nimi żadnego pierwszeństwa“.

Wreszcie obsługa trzeciej kategorii zobowiązań, zaciągniętych po wszczęciu postępowania oddłużeniowego, będzie dokonywana w miarę możliwości, po zaspokojeniu zobowiązań, wynikających z planu obsługi długów.

Niezależnie od tego, że podział na trzy kategorie jest zdaniem autora przypadkowy i że należało go

raczej ograniczyć do dwóch kategorii zobowiązań, zaciągniętych przed i po 1 kwietnia 1934 r., autor poddaje również w wątpliwość mechaniczny podział na stare i nowe zobowiązania, proponując inny, oparty na przepisie o granicy zadłużenia się związków samorządowych.

Zdaniem autora

„... jeżeli mamy dzielić zobowiązania na kategorie i dawać jednym z nich pierwszeństwo przed drugimi, to przede wszystkim należałoby zobowiązania podzielić na takie, które były zaciągnięte w ramach ustawowych, t. zn. wtedy, gdy ich obsługa mieściła się w 25% ich dochodów — oraz na takie, które zostały zaciągnięte wbrew art. 33 1) a więc wtedy, gdy obsługa długów już przenosiła 25% dochodów zwyczajnych. Obsługa pierwszej kategorii powinna mieć zapewnione pierwszeństwo, zaś drugiej powinna być uzależniona od możliwości i specjalnych warunków“.

Uwagi autora, dotyczące kategorii zobowiązań w postępowaniu oddłużeniowym, należy uzupełnić. Mianowicie nowela do rozporządzenia o poprawie gospodarki i finansów zw. sam. przez plan obsługi długów rozumie ulgi, orzeczone przez Centr. Kom. Oszczędn.-Oddłuż. w myśl art. 14 ust. (2) p. 3) w nowym brzmieniu, oraz prawomocny plan oddłużenia. Orzekanie ulg przez Centr. Komisję Oszczędn. - Oddłużeniową w stosunku do zobowiązań zw. sam. wobec Skarbu, funduszy państwowych, instytucji ubezpieczeń społecznych, innych instytucji publicznych - prawnych, B. G. K., P. B. R. i banków komunalnych, a więc wszystkich głównych wierzycieli samorządów, nie jest ograniczone datą powstania tych wierzycielności przed 1 kwietnia 1934, ponieważ brak jest podobnego przepisu. Ograniczenie to dotyczy tylko pozostałych wierzycielności, które podlegają postępowaniu przed komisjami i mogą być objęte właściwym planem oddłużenia. Rozróżnienia więc, dokonane przez autora, mogą odnosić się tylko do tej drugiej grupy wierzycielności, znacznie ilościowo skromniejszej. Inna znowu sprawa, czy brak ograniczenia datą w pierwszym wypadku, a ograniczenie w drugim, ma istotne uzasadnienie i nie jest wynikiem czystego przypadku.

Pragnąłbym jeszcze wypowiedzieć drobną uwagę w sprawie niecelowości uprzywilejowania „starych“ wierzycieli, której autor przeciwstawia bardziej uzasadnione uprzywilejowanie wierzycielności, mieszczących się obsługą w 25% dochodów zwyczaj-

nych, z pozostawieniem reszty na los „możliwości i specjalnych warunków“. Wydaje mi się, że podobne uprzywilejowanie pewnej kategorii wierzycielności sprzeczne byłoby z koniecznością uznawania jednak „dobrej wiary“ wierzycieli, zwłaszcza, że organa powołane do czuwania nad legalnością uchwał rad powiatowych czy miejskich nie podnosiły zarzutów i w praktyce art. 33 ustawy o finansach komunalnych nie był respektowany, jako, zdaniem autora, sztywny i nierealny. Konsekwencje patrzenia przez palce na przepisy prawa przez organa związków samorządowych i władze nadzorcze miałyby w myśl tego założenia ponosić wierzyciel. Są jednak przeciw jakieś granice w uchylaniu się od odpowiedzialności.

Podzielając pogląd autora co do przypadkowości uprzywilejowania tej kategorii zobowiązań, które powstały między 1.IV.1934 a datą wszczęcia postępowania oddłużeniowego i nie zostały objęte planem obsługi długów, w zasadzie jednak należy uznać za bardziej uzasadniony podział na zobowiązania stare i nowe, powstałe przed i po wszczęciu postępowania oddłużeniowego. Wierzyciel nowy, udzielając pożyczki, zasadniczo zna sytuację danego związku samorządowego, ustalony dla niego plan obsługi długów i przyjmuje na siebie w pełni ryzyko udzielonego w tych warunkach kredytu.

Druga część artykułu p. Gajewskiego poświęcona jest zagadnieniu zdolności kredytowej samorządu. Przytaczając szereg przykładów dla udowodnienia, że mogą istnieć sytuacje, w których bez szkody dla gospodarki związku samorządowego granica zadłużania się może być przekroczoną, autor wysuwa wnioski o konieczności znowelizowania art. 33 ustawy o finansach komunalnych. Zmiany te powinny iść w kierunku:

„a) wyodrębnienia długów zaciąganych na przedsiębiorstwa; długi te powinny być zabezpieczone na dochodach danych przedsiębiorstw; ich wysokość uzależniona będzie od rentowności przedsiębiorstwa, a obsługa nie powinna figurować w budżecie ogólnym;

b) umożliwienia zaciągania pożyczek na specjalne cele, jeżeli ich obsługa może być zabezpieczona nowopowstałym dochodem, wynikającym zainwestowania danej pożyczki ewentualnie oszczędnością w wydatkach spowodowaną nową inwestycją;

c) umożliwienia w specjalnych wypadkach przekroczenia normy za zgodą władzy nadzorczej II instancji (wojewody lub Ministra Spraw Wewnętrznych) np. w przypadkach uzyskiwania kredytu z Funduszu Pracy“.

1) Ustawy o finansach komunalnych.

Przegląd orzecznictwa

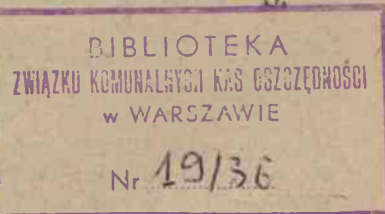
Z ORZECZNICTWA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

1. Z postanowień § 27 lit. b) i 34 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 r., Dz. Ust. Kraj. Gal. Nr. 49, wynika, że gmina może być pociągnięta do obowiązku odszkodowania za zniszczone słupy telegraficzne.

(Wyrok N. T. A. z dn. 8 marca 1935 r. L. rej. 11496/32).

W myśl § 27 lit. b) ustawy gminnej galic. z 12 sierpnia 1866 r. do zakresu działania gminy należy obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, a w myśl § 34 tejże ustawy, gdyby kto poniósł szkody z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policji na niej ciążących, winna gmina ponieść szkodę wynagrodzić.

Przepisy te nie zawierają żadnego ograniczenia



powyższego obowiązku gminy ani pod względem terytorjalnym, ani też co do rodzaju szkody, poniesionej w danym razie przez mieszkańców gminy, to też nie-trafne jest zapatrywanie gminy, jakoby obowiązek gminy ograniczał się tylko do ochrony mienia mieszkańców gminy od ognia i kradzieży, a co do bezpieczeństwa osób i ich mienia tylko w obrębie samego osiedla.

Z uwagi jednak na przepis § 34 wynika, że do obowiązku wynagrodzenia szkody może być pociągnięta tylko wtedy, gdy zostanie dowiedzionem, że poniosł ktoś szkodę z powodu zaniedbania przez gminę powyższego obowiązku, a to czy przez zaniechanie wydania stosownych zarządzeń zapobiegawczych, czy też przez zaniechanie dopilnowania, by zarządzenia te zostały przez powołane do tego organa gminne wykonane.

W sprawie niniejszej starosta pismem, doręczonym zwierzchności gminnej na 6 tygodni przed zniszczeniem na terytorjum tej gminy słupów telegraficznych przez nieznaną sprawców, zwrócił uwagę zarządów wszystkich gmin w powiecie na powtarzające się coraz częściej wypadki zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego oraz niszczenia mienia państwowego i prywatnego, tudzież na ciążyący na nich ustawowy obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób i ich mienia na swem terytorjum, grożąc jednocześnie nałożeniem obowiązku wynagrodzenia szkody. Akta sprawy wykazują również, że zwierzchność gminna wydała stosowne zarządzenia zapobiegawcze, lecz tylko co do strzeżenia domów i gospodarstw przed pożarem i to tylko w obrębie samej wsi, zaniedbując swe obowiązki w innym zakresie musi ponieść ustawowe konsekwencje, odpowiadając materialnie przed Zarządem Telegrafów i Telefonów.

2. *Specjalne opłaty drogowe, przewidziane w art. 19 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 r., poz. 32/1921 Dz. Ust., obowiązują płatników niezależnie od tego, czy i w jakim stopniu z dróg korzystają.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 5 lutego 1935 r. L. rej. 5781/32).

Art. 19 i 23 ustawy drogowej przewidują dwie odrębne opłaty na potrzeby drogowe. Art. 19 przewiduje opłaty, obowiązujące płatników jako członków powiatowego związku komunalnego, zainteresowanych w należytem utrzymaniu i rozwoju dróg powiatowych, jako składowej części ogólnych urządzeń samorządowych, t. j. obowiązujące płatników bez zależności od tego, czy i w jakim stopniu z dróg korzystają; art. 23 natomiast przewiduje, niezależnie od opłat poprzednich, dodatkowe opłaty od osób, które otrzymują z budowy i utrzymania dróg szczególne korzyści lub nadmiernie je zużywają.

Pogląd, że art. 19 ustawy zawiera tylko ogólne upoważnienie do uchwalania przez związki samorządowe specjalnych opłat drogowych, a dopiero art. 23 upoważnienie to rozprowadza, jest mylny i nie odpowiada treści tych artykułów. Dla wykazania różnicy między opłatami tych dwu rodzajów wystarczy zaznaczyć, że według art. 19 prawo pobierania opłat przysługuje tylko wojewódzkim i powiatowym związ-

kom komunalnym na potrzeby dróg wojewódzkich i powiatowych, gdy tymczasem opłaty z art. 23 mogą być ustanawiane nie tylko na potrzeby dróg wyszczególnionych, lecz również na potrzeby dróg państwowych, oraz gminnych, że opłaty z art. 19 mogą pokryć całkowity fundusz, niezbędny dla budowy i utrzymania dróg, gdy tymczasem według art. 23 płatnicy mogą być pociągani tylko do udziału w kosztach budowy i utrzymania dróg.

3. *Ulgi z art. 1 ustawy z 12 września 1930 r. o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli, poz. 508 Dz. Ust., nie obejmują opłat drogowych, przewidzianych w art. 19 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 r., poz. 32/1921 Dz. Ust.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 5 lutego 1935 r. L. rej. 5781/32).

Ulgi z art. 1 ustawy z 12 września 1930 r. mają zastosowanie tylko do *podatków budynkowych*, już więc z tego powodu żądanie zwolnienia na podstawie powyższego przepisu od specjalnej *opłaty drogowej* nowowznoszonego budynku nie jest uzasadnione, opłata ta bowiem nie jest podatkiem w rozumieniu komunalnych przepisów finansowych.

Zauważyć należy, że nawet nowa ustawa z 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli, poz. 173 Dz. Ust., która ulgi podatkowe rozszerza na wszelkiego rodzaju podatki i opłaty, dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynkowe, wyraźnie zaznacza, że ulgom tym nie podlegają opłaty, przewidziane w art. 19 ustawy drogowej.

4. *Opłaty drogowe mogą być pobierane przez związki komunalne również od właścicieli nowych budowli w stosunku do „idealnego“ podatku państwowego od tych budowli, wola jednak pobierania opłat tego rodzaju winna być w statucie wyraźnie ujawniona.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 5 lutego 1935 r. L. rej. 5781/32).

Jeśli statut opiewa tylko na „specjalną opłatę drogową, obliczoną od zasadniczego podatku państwowego od nieruchomości (budynków)“, to nie daje on podstawy do wymiaru opłaty od właścicieli nowych budowli, którzy tego zasadniczego podatku państwowego nie opłacają. Wprawdzie przepis art. 19 ustawy drogowej upoważnia ogólnie powiatowe związki komunalne do uchwalania opłat na budowę i utrzymanie dróg i nie ogranicza tych związków w wyborze podstaw tej opłaty, a tem samem nie wyklucza pobierania tej opłaty także od właścicieli budynków nowowznoszonych, lecz wola pobierania przez związki komunalne opłat tego ostatniego rodzaju, jak wogóle wola pobierania opłat na wszelkich innych podstawach, winna być w statucie podatkowym wyraźnie określona.

5. *Dzień nadania na pocztę nakazu płatniczego nie może być uznany za dzień doręczenia nakazu stronie; przepis art. 40 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, poz. 341/28 Dz. Ust., nie ma przy doręczaniu nakazów płatniczych zastosowania.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 18 grudnia 1934 L. rej. 675/33).

Sporną była kwestja, czy jako dzień doręczenia płatnikowi ma być uważany dzień nadania na pocztę w urzędzie pocztowym pisma urzędu gminy z wezwaniem płatniczymi, czy też dzień otrzymania wezwania przez płatnika. Otóż w tym względzie zauważyć należy, iż art. 120 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym (poz. 341/28 Dz. Ust.) wyraźnie stwierdza, iż postanowienia tego rozporządzenia mają mieć zastosowanie przy wymiarze samostnych danin komunalnych. Przepisy zaś o postępowaniu administracyjnym, o ile chodzi o kwestję doręczenia stronom pism urzędowych, a więc i wezwań płatniczych, wyraźny nacisk kładą na moment otrzymania pisma przez odbiorcę. Wynika to z postanowień, zawartych w art. 22 — 35, zwłaszcza z art. 29, który stanowi, iż, jeżeli datę doręczenia da się niewątpliwie ustalić, to pismo uważa się za doręczone w chwili otrzymania go przez odbiorcę. Przepis art. 40, stanowiący o znaczeniu biegu pocztowego, już z tego powodu w konkretnym przypadku nie może być stosowany, ponieważ dotyczy on zachowania terminu, a zatem terminu biegnącego, podczas gdy w danym przypadku nadanie na pocztę rozpoczynałoby bieg terminu, co oczywiście przez art. 40 nie było zamierzone.

6. *Z przepisów art. 92 — 94 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, poz. 341/28 Dz. Ust., wynika, że władza odwoławcza obowiązana jest wydać decyzję, rozstrzygającą sprawę merytorycznie, nie ma zaś prawa ograniczyć się do kasowania decyzji pierwszej instancji i przekazywania jej sprawy do ponownego rozstrzygnięcia.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 25 marca 1935 r. L. rej. 6886/32).

Według art. 92, 93 i 94 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym władza odwoławcza, jeżeli odwołania nie należy odrzucić jako spóźnionego lub niedopuszczalnego, winna wydać orzeczenie w sprawie, nie będąc związana ani zakresem żądań

odwołania, ani ustaleniami instancji niższej, przyczem, gdyby zachodziła potrzeba uzupełnienia postępowania wyjaśniającego, przeprowadzonego już przez władzę pierwszej instancji, władza odwoławcza postępowanie takie może przeprowadzić bądź sama, bądź przez władzę instancji niższej; ponadto władzę odwoławczą obowiązują przepisy, zawarte w art. 72 — 81 tegoż rozporządzenia. Władza odwoławcza zatem narówni z władzą pierwszej instancji obowiązana jest w decyzji swojej załatwić sprawę, będącą przedmiotem rozpatrzenia, oraz wszystkie istotne wnioski osób interesowanych w możliwie zwięzłym i wyraźnym ujęciu, powołując się na podstawę prawną.

Z powyższego wynika, że władza odwoławcza, rozpoznając sprawę na skutek odwołania, wniesionego od decyzji władzy pierwszej instancji, obowiązana jest wydać decyzję merytoryczną, załatwiającą sprawę, będącą przedmiotem sporu, w całości; natomiast wydawanie przez tę władzę w toku postępowania odwoławczego decyzji kasacyjnej, mocą której władza uchyla decyzję pierwszej instancji i nakazuje tej władzy ponowne rozpoznanie sprawy, jest niezgodne z przytoczonymi przepisami.

Przekazywanie przez władzę odwoławczą sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę instancji pierwszej może być niejednokrotnie połączone z przekroczeniem terminów i przepisów art. 68 — 70 rozp. o postępow. administr., a ponadto niejednokrotnie może przynieść szkodę stronie, gdyż, uchylając decyzję władzy pierwszej instancji i przekazując sprawę do ponownego jej rozstrzygnięcia, władza odwoławcza zazwyczaj podaje zasady, jakimi winna się kierować władza pierwszej instancji przy ponownym rozstrzygnięciu sprawy. Tryb ten wytwarza dla strony stan niepewny, czy ma ona... wnosić już na tę decyzję skargę do Trybunału, czy też wyczekiwać nowych zarządzeń w toku instancyj...

S. T. O.

Sprawy bieżące

DZIAŁALNOŚĆ KALISKIEGO POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W DZIEDZINIE ZDROWIA PUBLICZNEGO (WOJ. ŁÓDZKIE).

Na sprawy zdrowia publicznego Powiatowy Związek Samorządowy w Kaliszu zwrócił w 1934/35 r. dość baczną uwagę. Prace w tym zakresie prowadzone były pod kierunkiem lekarza powiatowego. Do walki z chorobami społecznymi powołano 6 lekarzy, którzy prowadzili przychodnie lecznicze. Ponadto powołany został kontroler żywnościowy i 2 dezynfektorów.

W dziale badania żywności pobrano 248 prób, z czego 35 zafałszowań skierowano do sądu. Nadto pobrano 195 prób wody, przyczem na podstawie

orzeczeń Państwowego Zakładu Badania żywności zamknięto 45 studzien, z których 26, po doprowadzeniu ich do należytego stanu sanitarnego, otwarto.

Ponadto sporządzono 23 protokoły za niehigieniczne utrzymywanie lokali, przeznaczonych do przechowywania i sprzedaży artykułów żywnościowych.

W ciągu roku 1934/35 zgłoszono chorób zakaźnych 1441, w tem było zgonów 22. Dezynfekcyj dokonano 198.

Poza badaniem i leczeniem starano się zapobiegać chorobom zakaźnym przez szczepienia ochronne. Dokonano szczepień przeciwko ospie 10.974, przeciw błonicy i płonicy 2.143, przeciw durowi brzuszemu 1.448, przeciw wścieklicznie 20.

W walce przeciw chorobom społecznym zwrócono specjalną uwagę na jaglicę. Czynne w tym zakresie były przychodnie w 6 miejscowościach na terenie powiatu oraz 1 w mieście Kaliszu dla okolic podmiejskich. Ewidencję chorych prowadziły zarządy gmin, które doprowadzały chorych na jaglicę do przychodni. Liczba chorych zarejestrowanych w przychodniach wynosiła 2.452, z czego było leczonych 2.020 osób.

Oprócz przychodni działalność w zakresie chorób społecznych rozwijały ośrodki zdrowia w Błaszach, Liskowie i Stawiszynie.

Ruch chorych w tych ośrodkach zdrowia był następujący: chorych na jaglicę 10.334, na gruźlicę 166, na choroby weneryczne 216.

Ponadto przy ośrodkach zdrowia czynne były stacje opieki nad matką i dzieckiem, których działalność była następująca: matek było pod opieką 40, niemowląt 323, wydano mleka 23.087 litrów, mieszanek 8.934, odwiedzin domowych dokonano 863.

W dziedzinie higieny szkolnej zbadano za pośrednictwem 5 lekarzy szkolnych (rejonowych) 140 szkół i 15.622 dzieci. Zauważone braki w lokalach szkolnych trudno jednakże usunąć z powodu braku na ten cel funduszy. Jedynie stan czystości w izbach szkolnych się polepszył.

Na zdrowie publiczne Powiatowy Związek Samorządowy w Kaliszu wydał w 1934/35 r. — 40.936 zł.

BUDOWA I NAPRAWA DRÓG PRZEZ SAMORZĄDY W POW. NOWOGRÓDZKIM.

W powiecie nowogródzkim podjęto w 1934/35 r. poważniejszy wysiłek w dziedzinie drogowej. Przeprowadzono studia na drogach wojewódzkich na 10,8 km., powiatowych — 18,5 km., gminnych — 17,2 km. Opracowano projekty na drogach wojewódzkich — dla 10,8 km., powiatowych — 18,5 km., gminnych — 17,2 km. Dostarczono kamienia na drogach wojewódzkich — 11,976 m.³, powiatowych — 1,873 m.³, gminnych — 6,953 m.³. Dostarczono żwiru na drogach wojewódzkich — 20,591 m.³, gminnych — 8,698 m.³. Wykonano robót ziemnych na drogach wojewódzkich — 38,738 m.³, gminnych — 56,263 m.³, — na przestrzeni 11,5 km. Wykonano jezdni 10,8 km. na drogach wojewódzkich i 5,4 km. na drogach gminnych. Zbudowano mostów na drogach wojewódzkich — 3 o 22 m. b., gminnych — 2 o 6,5 m. b., przepustów 5 i 10. Wybrukowano na drogach gminnych 1,8 km. Uporządkowano dróg gruntowych wojewódzkich — 6,2 km., powiatowych — 16 km., gminnych — 32,9 km. Ulepszono żwirowaniem dróg gruntowych wojewódzkich — 0,7 km., gminnych — 14,8 km. Zasadzono drzewek przydrożnych na drogach wojewódzkich — 4,306 sztuk, gminnych — 2,644 szt. i t. d.

Na budowę i naprawę wydano łącznie z wartością szarwarku 386,719 zł.

Na sumę tę składa się:

1) Fundusz Pracy	78.300 zł.
2) Specjalna opłata drogowa	61.288 „
3) Zaległe podatki	18.956 „
4) Odróbka za produkty żywnościowe	39.838 „
5) Sumy za nieodrobiony szarwark	31.342 „
6) Z budżetów gmin	26.885 „
7) Szarwark w naturze	130.110 „

Razem 386.719 zł.

DZIAŁALNOŚĆ POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W BIAŁYMSTOKU W 1934/35 R.

Powiatowy Związek Samorządowy w Białymstoku, przystosowując swoją działalność do obecnych warunków gospodarczych i obniżających się wpływów podatkowych, zwrócił szczególną uwagę na wykorzystanie dla celów swej gospodarki osobistej pracy ludności w formie dobrowolnej zamiany należności pieniężnych na świadczenia w naturze. System ten był stosowany zwłaszcza w dziedzinie drogowej i w budownictwie szkolnym. Aby uzyskać jaknajwiększe rezultaty w swoich pracach, Wydział Powiatowy zastosował w szerokim zakresie zamianę opłat drogowych i innych należności na świadczenia w naturze oraz pobudzał zainteresowanie i ofiarności miejscowego społeczeństwa w dziele budownictwa szkolnego.

Podejmowane prace dały w 1934 r. następujące wyniki:

- a) W dziale drogowym:
 - 1) zbudowano, odbudowano i naprawiono mostów i przepustów — 55 szt.,
 - 2) dokonano kapitalnego remontu dróg bitych — 7,5 km.,
 - 3) dokonano naprawy dróg bitych — 83 km.,
 - 4) dostarczono kamienia — 5.700 m.³,
 - 5) przy robotach gminnych wykorzystano — 88 tysięcy dniówek wartości — 345 tysięcy zł.,
 - 6) zabrukowano osiedli — 5 km.

b) W dziale szkolnictwa:

zbudowano i oddano do użytku 4 budynki szkolne wyższego typu, w budowie jest 7 budynków, a zaprojektowano budowę 3 budynków.

Budowę szkół prowadzono z subwencji samorządu powiatowego i gminnego, z zapomóg i pożyczek T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz z ofiar miejscowego społeczeństwa w gotówce i świadczeniach w naturze.

c) W dziale zdrowia publicznego:

utrzymywano w m. Knyszynie szpital powiatowy, przy czym przy szpitalu tym prowadzono przychodnie przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą.

Utrzymywano 3-ch lekarzy rejonowych, którzy roztoczyli specjalną opiekę nad działalnością szkolną, a poza tym sprawowali ogólny nadzór nad stanem zdrowotnym ludności powiatu.

d) W dziale opieki społecznej:

prowadzono 3 przedszkola oraz Stację opieki nad matką i dzieckiem w Wasilkowie. Ponadto na

terenie powiatu prowadzono akcję dożywiania dzieci oraz kolonję dla dzieci polskich z Niemiec.

e) W dziale popierania rolnictwa:

prowadzono prace w dwóch kierunkach: oddłuzeniowym i oświatowo-kulturalnym przez urządzenie pogadank, konferencyj, radjofonizację wsi, tworzenie racjonalnych gospodarstw, organizację kół gospodyń wiejskich, opiekę nad młodzieżą wiejską i tworzenie konkursów na różne tematy.

Dla wykonywania tych prac Powiatowy Związek Samorządowy utrzymywał 7 sił fachowych, które poza pracami ogólnymi opiekują się 67 gospodarstwami przodowniczymi, 18 kółkami gospodyń wiejskich i 28 kółkami rolniczymi.

Na terenie powiatu utrzymywano 2 stacje kopolacyjne z 4-ma ogierami ze stadniny państwowej oraz prowadzono nadzór nad buhajami w gm. Trzciance. Opiekę nad stanem zdrowotnym zwierząt domowych sprawują 4 lekarze weterynaryjni.

Prowadzono zorganizowany skup zboża na terenie zachodnich i północnych gmin powiatu. Akcja ta powierzona Zjednoczeniu Rolniczo-Handlowemu w Grodnie dała następujące wyniki:

Zakupiono: żyta	2.788.569	klg.	za	359.298	zł.
owsa	1.010.558	„	„	114.811	„
jęczmienia	356.043	„	„	50.860	„
lubinu	278.393	„	„	15.189	„

Troską największą Pow. Zw. Samorządowego jest zorganizowanie na terenie powiatu spółdzielczości rolniczej i ułatwienie przez to rolnikom nabywania narzędzi, nasion, nawozów oraz zbyt produktów rolniczych. W tym celu postanowiono zorganizować w Białymstoku spółdzielnię rolniczą, nadać jej charakter powszechny, ustalić odpowiedzialność tylko udziałami, przy wysokości udziału 20 zł. Na członków spółdzielni zamierza się przyjmować gromady wiejskie, gminy, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, kasy Stefczyka, mleczarnie spółdzielcze i inne instytucje o charakterze rolniczym, Pow. Zw. Samorządowy, Komunalną Kasę Oszczędnościową, jak również rolników i osoby interesujące się spółdzielczością.

f) W bezpieczeństwie publicznem:

powiat posiada 80 straży pożarnych ochotniczych, skupiających w swych szeregach około 3.000 czynnych członków. Wartość majątku straży ogólnych wynosi około 400.000 zł.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Z inicjatywy Komisji Między porozumiewawczej zwołany został w dniu 4 stycznia b. r. w Będzinie w gmachu gimnazjum im. Kopernika Zjazd Pracowników Samorządu Terytorjalnego, miejskiego, powiatowego i gminnego z powiatów: będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego. Zjazd był dobrze obsesany, gdyż na ogólną ilość około 1600 pracowników samorządowych na zjazd przybyło ponad 600 osób. Poza pracownikami samorządowymi udział w Zjeździe wzięli p.p. starostowie Boxa i Wardejn-Zagórski, poseł inż. Sowiński, prezydent miasta So-

snowca, poseł Kaczkowski, prezydent Będzina, Izidorczyk, vice - prezydenci Dąbrowy i Zawiercia, przedstawiciele miejscowej prasy oraz delegaci pokrewnych organizacji zawodowych. Zjazd zagał prezes Zw. Pracowników Samorządowych powiatu zawierciańskiego mgr. Stanisław Malanowicz, wygłaszając dłuższe okolicznościowe przemówienie. W przemówieniu swem przewodniczący podkreślił, że pracownicy samorządowi, to nie tylko urzędnicy, ale również i czołowi działacze społeczni. Tę część przemówienia zilustrował danymi statystycznymi, z których wynika, że na 1214 pracowników Zagł. D. objętych statystyką, 56 posiada wykształcenie wyższe, 366 — średnie, 36 z pośród nich pobiera uposażenie grupy VI i wyższe a aż 678 grupy X, XI i dalszej, 261 pracuje w samorządzie ponad lat 10, wreszcie około 15% z reguły z urlopów wypoczynkowych nie korzysta. Po powyższem przemówieniu przewodniczący zaprosił do Prezydium prezesów wszystkich Oddziałów Zw. Pracowników Samorządowych wspomnianych powiatów. Z kolei w imieniu Międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych grupującej urzędników państwowych, samorządowych, i prywatnych przemówił p. Ostrowski. Następnie zabrał głos przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Prac. Miejskich dyrektor Duda, wygłaszając referat, w którym w ogólnych zarysach scharakteryzował projekt ustawy o służbie w samorządzie teryt., omawiając braki projektowanej przez władze rządowe ustawy, zwłaszcza w zakresie pragmatyki i uposażenia.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p.p. Podworski z Olkusza, Czajer z Grodźca, wójt Imiołczyk z Grodźca, Stalmach ze Strzemieszyc, Placek z Sosnowca, naczelnik Nawrocki z Sosnowca, dr. Bartnik z Będzina i Wolski z Dąbrowy. Zabrał również głos poseł Kaczkowski, oświadczając w swoim i w imieniu posła inż. Sowińskiego, że w parlamencie do poruszonych na zjeździe spraw ustosunkują się obiektywnie zgodnie i po linii interesów dobra pracowników i Państwa.

Ponownie przemówił raz jeszcze dyr. Duda, odpowiadając na poruszone w dyskusji sprawy, poczem przewodniczący w końcowem przemówieniu zaznaczył, iż pracownicy samorządowi chcą dobrze i uczciwie pracować dla Państwa, samorządu i społeczeństwa, mają jednak prawo domagać się w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków zawodowych i społecznych, aby interesy ich były sprawiedliwie traktowane. Następnie wśród burzliwych oklasków Zjazd jednogłośnie uchwalił następującą rezolucję:

„Pracownicy Samorządu Terytorjalnego, miejskiego, powiatowego i gminnego powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego, zebrani w liczbie około 600 na Zjeździe pracowników samorządowych w Będzinie stwierdzają, że projekt ustawy o uposażeniu ma nazbyt doraźne cechy oszczędnościowe, wywołane nastrojami kryzysu. Ustawy są tak ciężkie dla pracowników, iż zachodzi uzasadniona obawa, że po zwalczeniu kryzysu nastąpi gwałtowny odływ wartościowszych jednostek z pośród pracowników samorządowych. Projektowana ustawa

o pragmatyce służbowej daje nazbyt szerokie pole do szkodenia pracownikom ze strony tych kierowników samorządowych, którzyby chcieli nadużyć swej władzy, a wśród kilku tysięcy związków samorządowych, takich ludzi może znaleźć się sporo. Ustawa powinna tego rodzaju samowolę uniemożliwić. Zebrani popierają i solidaryzują się całkowicie z posunięciami Zarządów Głównych pracowniczych

związków zawodowych, broniących i żądających uszanowania praw nabytych. Pracownicy samorządowi w poczuciu już dobrze spełnionych obowiązków tak zawodowych, jak i społecznych oczekują od władz państwowych i ustawodawczych sprawiedliwej oceny ich wysiłków, zdążających do pomnożenia wartości i wielkości samorządów, a temsamem i Państwa“.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 9. I. 1936 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.30 zł. — 5.31 zł.
100 frank. szwajc. — 172.55 zł. — 172.21 zł.
1 funt. szterl. — 26.18 zł. — 26.25 zł.
100 frank. franc. — 35.00 zł. — 35.07 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 9. I. 1936 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 112.00 zł., 3 proc. pożycz. państw. budow. 40.50 zł., 4 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa zł. 53.50, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.), 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94.00 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25; 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie zł. 46.25 — 46.00.

Akcje Banku Polskiego 97.00 — 99.50 — 99.25 zł.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 9. I. 1936 r. Warszawa.

Zyto 12.50 — 12.75 zł.
Pszonica 19.75 — 20.25 zł.
Jęczmień 16.25 — 17.00 zł.
Owies 14.75 — 15.00 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 31. XII. 1935 r. Warszawa).

Mleko niezbierrane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.23 zł.
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe w opakowaniu 2.60 zł.,
mleczarskie solone 2.40 zł., osetkowe 2.00 zł.
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt
Jaja świeże za sztukę 0.13 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Pracownik jednego z wydziałów powiatowych w wojew. poznańskim, który w r. 1921 przyjęty został przez wydział powiatowy na etat z pensją według 5 klasy pragmatyki niższych funkcjonarjuszów, zapytuje, jaka grupa uposażenia odpowiada wspomnianej klasie w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 118, poz. 1073).

Odpowiedź: Konkretnej odpowiedzi na powyższe pytanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. nie daje, gdyż uposażenia pracowników samorządowych w różnych związkach samorządowych i w poszczególnych b. zaborach przed wydaniem tego rozporządzenia regulowane były bardzo rozmaicie, nie były ujęte w ramy przepisów ustawowych i rozporządzenie nie mogło przeprowadzić porównania dotychczasowych poborów pracowników samorządowych z grupami uposażenia, wprowadzonemi tem rozporządzeniem. W województwach zachodnich istniała wprawdzie ustawa z 30. VII. 1899 r. o urzędnikach komunalnych, regulowała ona jednak sprawy tych urzędników bardzo ramowo, pozostawiając szczegółowe normowanie tych spraw (m. in. również spraw uposażenia) statutom miejscowym; te statuty miejscowe były różne w różnych związkach samorządowych i stąd trudno ocenić, jakiej grupie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych odpowiada uposażenie 5 klasy pragmatyki niższych funkcjonarjuszów w takim czy innym wydziale powiatowym.

Sprawa powyższa — po wydaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924

r. — powinna była jednakże być załatwiona w sposób następujący:

Na podstawie § 20 rozporządzenia powinien był sejmik powiatowy uchwalić statut etatów stanowisk służbowych dla pracowników powiatowego związku samorządowego i przewidzieć w niem grupy uposażeniowe, przywiązane do poszczególnych stanowisk, m. in. także do stanowiska, zajmowanego przez zapytującego pracownika. Następnie wydział powiatowy — na podstawie § 23 rozporządzenia — powinien był zaszerzegać wszystkich pracowników wydziału powiatowego do odpowiednich grup uposażeniowych w ramach statutu etatów, przyczem — jeśli chodzi o pracowników stałych (w województwach zachodnich — o urzędników komunalnych, objętych ustawą z dnia 30. VII. 1899 r.) — miał do nich zastosowanie § 25 rozporządzenia, zabezpieczający nabyte prawa uposażeniowe tych pracowników.

H.

2. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w Świecianach zapytuje, czy Wydział Powiatowy może i na jakiej podstawie nakładać kary porządkowe na wójtów za przekroczenia i zaniedbania przy wykonywaniu czynności z zakresu administracji samorządowej, ponieważ art. 68 ust. 7 ustawy samorz. przewiduje karanie przez Starostę z zakresu administracji rządowej.

Odpowiedź: Sprawowanie władzy dyscyplinarnej nad wójtami w zakresie administracji samorządowej należy w myśl art. 46 ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. P. P. Nr. 13, poz. 141) do Wydziału Powiatowego.

Na zasadzie tego artykułu Wydział Powiatowy może wymierzać następujące kary: 1) upomnienie, 2) nagana, 3) grzywnę do 100 zł.

Mgr. S.

3. *Pytanie:* Jeden z urzędów gminnych województwa wschodniego zapytuje:

Decyzją Urzędu Skarbowego z 1930 r. został wymierzony państwowy podatek od spadku w sumie 328.037 zł. na mocy ustawy z dn. 18.VII.1924 r. (Dz. Ust. Nr. 72).

Na podstawie art. 16 ustawy o tymczas. uregul. finans. komunal. z dnia 11.VIII.1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 747) oraz opierając się na decyzji wymiarowej państwowego podatku od spadku, Zarząd gminny w r. 1930 wymierzył samoistny gminny podatek od spadku w sumie 32.804 zł., czyli 10% od sumy podatku państwowego.

Wymiar podatku od spadku na rzecz gminy uprawomocnił się i płatnik w r. 1930/31 całą należność na rzecz gminy uiszczył, natomiast zalegał z zapłatą podatku państwowego od spadku.

W r. 1933 została ogłoszona ustawa z dnia 14.III.1933 r. zmieniająca niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 141). Korzystając z dobrodziejstw art. 5 i 6 wspomnianej ustawy płatnik zapłacił w r. 1933 podatek od spadku na rzecz Skarbu Państwa całkowicie, wobec czego skorzystał z przejściowych ulg w spłacie zaległego państwowego podatku od spadku i na podstawie tejże ustawy podatek państwowy od spadku został płatnikowi zbonifikowany do sumy 92.071 zł.

Opierając się na tem, płatnik twierdzi, że Zarząd gminny winien sprostować wymiar podatku gminnego od spadku uskuteczniiony w r. 1930 w sumie 32.804 zł. i wymierzyć go obecnie od sumy 92.071 zł., czyli 9.207 zł., powstałą zaś na skutek tego różnicę w sumie 23.597 zł. zwrócić płatnikowi. Ponieważ Zarząd gminny pretensji płatnika nie uwzględnił z braku podstaw prawnych uważając, że podatek wymierzony prawomocnie przez gminę i wpłacony przez płatnika w r. 1930/31 nie podlega obecnie zwrotowi, przeto płatnik zaskarżył gminę do Sądu Okręgowego, żądając zwrócenia wspomnianej sumy w drodze powództwa cywilnego.

Na podstawie powyższego stanu faktycznego chodzi o wyjaśnienie:

1) czy płatnik ma podstawę prawną, po spłaceniu w r. 1933 zaległego państwowego podatku od spadku, a na skutek tego po skorzystaniu z ulg art. 5 i 6 ustawy z dnia 14.III.1933 r. (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 141) żądać od gminy:

a) obniżenia wymiaru podatku spadkowego na rzecz gminy uskutecznionego w r. 1930/31 w sumie 32.804 zł. do sumy 9.207 zł. czyli żądać ażeby Zarząd gminny wziął za podstawę do wymiaru podatku gminnego sumę podatku państwowego od spadku wpłaconej przez płatnika w r. 1933 po skorzystaniu i zastosowaniu ulg w myśl art. 5 i 6 wyżej wspomnianej ustawy t. j. od sumy 92.071 zł.;

b) na skutek powyższego żądać obecnie od gminy zwrócenia sumy 23.597 zł. jako różnicy podatku spadkowego w stosunku do podatku wymierzonego przez gminę w r. 1930/31 w sumie 32.804 zł., wpła-

conego w tymże czasie przez płatnika całkowicie do kasy gminnej (32.804 — 9.207 = 23.597 zł.);

2) czy Sąd Okręgowy jest właściwy rozpatrywać takie sprawy, jako powództwo cywilne, względnie czy sprawa ta należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych, a wobec tego czy płatnik może dochodzić swoich pretensyj niezależnie od postępowania administracyjnego i w drodze sądowej, czy też wyłącznie tylko w drodze postępowania administracyjnego aż do Trybunału Administracyjnego włącznie i jeśli tak, to czy płatnik obecnie może kwestjonować wymiar podatku spadkowego na rzecz gminy, skoro podatek ten został wymierzony w r. 1930/31, nakaz płatniczy należycie doręczony płatnikowi, a należność w r. 1930/31 została całkowicie wpłacona do kasy gminnej. Nadmieniam się również, że płatnik po otrzymaniu nakazu płatniczego w r. 1930/31 wniósł odwołanie od wymiaru do Wydziału Powiatowego, jako władzy nadzorczej gminy, jednak Wydział Powiatowy odwołanie odrzucił, utrzymując wymiar podatku uskutecznionego przez Zarząd gminny, że płatnik dalej od decyzji Wydziału Powiatowego nie odwołał się, wobec czego wymiar podatku gminnego uprawomocnił się.

Odpowiedź: Przewidziany w art. 16 ustawy z dn. 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregul. fin. kom. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) podatek od spadków jest samoistnym podatkiem komunalnym, a nie dodatkiem do podatku państwowego, przyczem fakt, iż podstawą wymiaru stanowi suma podatku państwowego, jest jedynie ułatwieniem natury technicznej, zwalnającym gminę, jako władzę wymiarową, od przeprowadzania samodzielnego szacunku. Wobec art. 51 wspomnianej wyżej ustawy, który ustala, iż podwyższenie, zniesienie, uchylenie, odpisanie, odroczenie zapłaty lub zwrot podatku państwowego pociąga za sobą z mocy samego prawa analogiczne zmiany w dodatku komunalnym — nie może w danym wypadku mieć zastosowania.

Z drugiej strony ustawa z dn. 14.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 141), zniżająca wydatnie stawki państwowego podatku od spadków, zgodnie z art. 9 weszła w życie dopiero od 1.IV.1933 r. i zasadniczo ma zastosowanie jedynie do wszystkich wymiarów, uskuteczniionych od tej daty. Odnosnie zaś wymiarów z przed 1.IV.1933 r. ustawa ta zezwala w drodze wyjątku w art. 5 i 6 na zastosowanie zniżonych stawek, ale tylko w stosunku do rat płatnych po tym terminie, a mianowicie w przypadkach rozłożenia (oficjalnego — na skutek podania) podatku na raty — raty płatne przed 1.IV.1933 r. obliczane są według dawnych stawek, a po tym terminie — według stawek nowych oraz jeżeli podatek płatny był jednorazowo, a nie został spłacony, ustawa z urzędu rozkłada go na 20 równych rat półrocznych, poczynając od terminu płatności podatku, przyczem znowu raty do 1.IV.1933 r. obliczane są według dawnych, a po tym terminie według nowych — stawek. Należy jednakże zaznaczyć, iż ustawa zezwala na zastosowanie zniżonych stawek pod warunkiem, iż płatnik wyznaczone mu raty uiszczył regularnie w ustalonych terminach. Przewidziane zatem ustawą zniesienie rat płatnych po 1.IV.1933 r. ma charakter ulgi podatkowej.

Ponieważ zaś w omawianym wypadku podatek został wymierzony przez gminę w 1930 r., wymiar po odrzuceniu odwołania przez Wydział Powiatowy uprawomocnił się, oraz płatnik całą należność uiszczył w r. 1930/31, przeto biorąc pod uwagę, iż podatek ten jest samoistny, a więc w swej zasadzie zupełnie niezależny od podatku państwowego, a ponadto został on wpłacony całkowicie przed wydaniem ustawy z dn. 14.III.1933 r. — należy stwierdzić, iż żądanie płatnika obniżenia wymiaru proporcjonalnie do ulg uzyskanych w podatku państwowym oraz zwrotu różnicy, jest bezpodstawne.

Odnosnie kwestji, czy płatnik może dochodzić

takich pretensyj w drodze sądowej oraz czy sądy powszechne są właściwe dla rozstrzygnięcia tych spraw, to niewątpliwie w myśl obowiązujących przepisów dla kwestjonowania wymiarów podatkowych ustalony jest jedynie tok instancyj administracyjnych względnie sądowo - administracyjnych. O ile chodzi o możliwość faktyczną, to rzecz oczywiście nikt nie może zabronić płatnikowi wniesienia skargi do sądu, ale, aczkolwiek nie wiadomo w jakiej płaszczyźnie prawnej skarga ta omawiany wymiar zaczepia, należy przypuszczać, iż będzie ona dla skarżącego bezskuteczna.

J. B.

K o m u n i k a t y

KURS, POŚWIĘCONY ZADRZEWIANIU DRÓG I NIEUŻYTKÓW.

Związek Powiatów R. P. organizuje przy pomocy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach specjalny I kurs teoretyczno - praktyczny dla powiatowych zarządów drogowych (inżynierowie i technicy drogowi względnie drogomistrze), poświęcony zadrzewianiu dróg i nieużytków.

Kurs ten jest bezpłatny i odbędzie się w czasie od 20 I do 25.I.1936 r. w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach według następującego programu:

1. Dobór i pielęgnacja drzew przydrożnych — Inż. Zakolski,
2. Zadrzewianie nieużytków — Dyr. Białobok,
3. Zwalczenie szkodników drzew przydrożnych — Dr. Minkiewicz,
4. Zwalczenie chorób drzew przydrożnych — Inż. Kaszeta,
5. Zadarnianie i obsiewanie szkarp i fos — Inż. Bezradecki,
6. Zadrzewianie szkarp — Dyr. Białobok,
7. Planowość i organizacja robót — Arch.-ogr. Kordus.

Program kursów przewiduje poza wyżej wymienionymi wykładami i dyskusjami, pokazy praktyczne i zwiedzanie państwowych zakładów hodowli drzew.

Uczestnicy kursów będą mieli zapewnione noclegi w hotelach, których koszt wraz ze średnim całodziennym utrzymaniem wynosić będzie 5 zł. od osoby.

Zgłaszanie kandydatów przyjmuje Związek Powiatów R. P., Warszawa, Marszałkowska 81a, w terminie do dnia 15 stycznia 1936 r.

KURS ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ.

Sekretariat Kursów Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 2 marca r. b. będzie uruchomiony kolejny XIX Kurs Administracji Komunalnej dla pracowników samorządowych.

Program Kursu na grupie A. i B. obejmuje między innymi następujące przedmioty:

Część ogólna programu:

1. Historia Ustroju Polski.
2. Prawo konstytucyjne.
3. Prawo Cywilne.
4. Prawo Karne.
5. Prawo administr. z ustr. władz. skarb.
6. Nauka o społeczeństwie.
7. Geografia gospodarcza Polski.
8. Ekonom. polit. i polit. ekonom.

Umiejętności praktyczne:

1. Rachunkowość komunalna.
2. Biurowość.

3. Język polski.
4. Statystyka stosowana.
5. Gminne kasy poż. - oszcz.
6. Prawo urzędnicze.
7. Akta stanu cyw. i ewid. ruchu ludn.
8. Wychowanie fizyczne.
9. Sprawy wojskowe.

Przedmioty samorządowe:

1. Ustrój samorządu.
2. Skarbowość ogólna.
3. Skarbowość komunalna.
4. Budżet komunalny.
5. Polityka komunalna.

Polityka komunalna obejmuje poza wykładem teoretycznym oraz zajęciami praktycznymi cały szereg przedmiotów - monografii, mających na celu pogłębienie samego zagadnienia, jak: teorię polityki komunalnej, ubezpieczenia w samorządzie, spółdzielczość, szkolnictwo, przedsiębiorstwa komunalne, rolnictwo, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, drogi, regulację miast, politykę gruntową, i rozbudowę miast, prawo budowlane i t. d.

Kurs XIX trwać będzie od dnia 2 marca r. b. do dnia 15 lipca 1936 roku. Warunki zapisu są następujące:

I. Dla grupy A. (dla pracowników samorządu miejskiego i ziemskiego) conajmniej 6 klas gimnazjum oraz trzy lata praktyki na stanowisku referendarskim lub podreferendarskim.

II. Dla grupy B. (dla pracowników samorządu wiejskiego) conajmniej 4 klasy gimnazjum lub 7 klas szkoły powszechnej oraz trzy lata praktyki na stanowisku referendarskim lub podreferendarskim.

Wymagania 3-letniej praktyki mogą być obniżone w zależności od posiadania wykształcenia szkoły średniej, w szczególności dla posiadających świadectwo dojrzałości wymagana jest tylko roczna praktyka.

Kandydaci nieposiadający przy zapisie pełnych kwalifikacji, mogą być przyjęci na podstawie konferencji wstępnej albo z przedmiotów ogólnych (historja i geografia Polski), albo też z przedmiotów samorządowych (ustrój samorządu i zakres jego działalności).

Opłata na Kursie A. wynosi Zł. 300.—, na Kursie B. Zł. 150.—, płatne z góry przy zapisie.

Kandydaci powinni składać: podanie, życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo szkolne, zaświadczenie o pracy w samorządzie oraz metrykę urodzenia i 2 fotografie.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wolnej Wszechnicy Polskiej Warszawa, ul. Wolnej Wszechnicy róg Opaczewskiej.

BIUROKRACJA A SPOŁECZEŃSTWO.

Na powyższy interesujący temat odbędzie się w piątek dn. 24 b. m. odczyt dr. Czesława Znamierowskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Odczyt będzie wygłoszony na zebraniu referatowo - dyskusyjnym członków Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa w sali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Nowy Świat 67). Wstęp wolny dla członków Instytutu i zaproszonych gości. Zaproszenia wydaje biuro Instytutu (Mokotowska 53).

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY



Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie,
WARSZAWA, UL. MONIUSZKI 1a, TELEFON 5-92-63.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1520.
Rachunek bieżący w Polskim Banku Komunalnym 479.

Wyszedł z druku celem obsłużenia wszystkich zainteresowanych urzędów, instytucyj i osób:

„PRZEWODNIK GROMADZKI I KALENDARZ SOŁTYSA“ na 1936 rok.

W myśl zakomunikowanych nam w drodze ankiety opinji władz i działaczy samorządowych, przystosowaliśmy treść „Przewodnika“ na rok 1936 do użytku:

- a) sołtysów,
- b) radnych gromadzkich,
- c) zarządów gminnych,
- d) działaczy samorządowych i społecznych oraz wszystkich obywateli, interesujących się sprawami publicznymi, i pragnących korzystać z informacji i wskazówek w zakresie ich uprawnień i obowiązków, w stosunkach z władzami rządowymi i samorządowymi.

O dostosowaniu wydawnictwa do powyższych zadań świadczy niżej wyszczególniona

Treść „PRZEWODNIKA GROMADZKIEGO I KALENDARZA SOŁTYSA“ na r. 1936):

1. Przedmowa dr. M. Jaroszyńskiego—prezesa Związku Powiatów Rz. P.
2. Przedmowa od Redakcji.
3. W hołdzie Wodzowi Narodu.
4. Zarys pracy społecznej na wsi (jako wytyczne dla działaczy społecznych i samorządowych).
5. Rola kobiety wiejskiej.
6. Materjały i wiadomości z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego i kulturalno - społecznego.
7. Wykaz książek najodpowiedniejszych i najpotrzebniejszych z zakresu zagadnień związanych ze wsią.
8. Dział kalendarzowy:
 1. kalendarz na rok 1936,
 2. terminy czynności sołtysa,
 3. miary i wagi,
 4. najnowsza taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna,
 5. wiadomości o poczcie,
 6. opłaty stemplowe według ostatniej ustawy.
9. Wiadomości o Państwie:
 - a) ogólne wiadomości,
 - b) władze państwowe Rzeczypospolitej w/g Konstytucji,
 - c) władze administracji ogólnej,
 - d) samorząd.
10. Ustrój gromady:
 - a) zbiór przepisów z objaśnieniami o ustroju, zakresie działania i czynności gromady,
 - b) obowiązki sołtysa, jako przedstawiciela gromady, z podaniem wskazówek i wzorów do urzędowania.
11. Obowiązki sołtysa, jako organu pomocniczego zarządu gminnego w zakresie niżej wyszczególnionych dziedzin życia publicznego, z jednoczesnym podaniem treści przepisów interesujących ogół obywateli, oraz objaśnień w sprawach:
 1. szkolnictwa,
 2. zdrowotności,
 3. opieki społecznej,
 4. spraw drogowych,
 5. świadczeń w naturze na cele publiczne (p/g najnowszych przepisów),
 6. spraw podwodowych,
 7. rolnictwa i weterynarii,
 8. oddłużenia rolnictwa,
 9. przebudowy ustroju rolnego (scalenia),
 10. ochrony lasów,
 11. łowiectwa (ze szczególnymi wskazówkami i wzorami),
 12. rybołówstwa,
 13. ustawy wodnej,

14. spraw przemysłowych,
15. spraw budowlanych,
16. pożarnictwa (wiadomości i wskazówki ostatnie w sprawie Ochotniczych Straży Pożarnych,
17. ubezpieczenia od ognia,
18. spraw podatkowych i akcyzowych,
19. bezpieczeństwa publicznego,
20. postępowania karno - administracyjnego,
21. doręczania pism i wezwań,
22. spraw wojskowych,
23. ewidencji i kontroli ruchu ludności,
24. lotnictwa,
25. opieki nad zabytkami,
26. ochrony przyrody.

Pozatem „Przewodnik“ zawiera:

Wiadomości i wskazówki praktyczne z dziedziny prawa cywilnego i karnego.

Wzory pism i podań dla osób i instytucyj w sprawach wyżej wymienionych oraz wzory pism urzędowych i zaświadczeń sołtysa.

U w a g a: Wyszczególnienie obowiązków sołtysa znajduje się na końcu każdego z wyżej wymienionych działów administracji.

Skorowidz rzeczowy, pozwalający na łatwe korzystanie z „Przewodnika“ w życiu codziennem.

Prosty i zrozumiały układ treści książki pomimo jej znacznej objętości — około 500 stron — pozwala na posiłkowanie się nią łatwo każdemu. Zachętą zaś ku temu powinna być — jak z wyżej wymienionego jest widoczne — treść „Przewodnika“, która daje:

Sołtysowi i radnym gminnym niezbędne wskazówki dla spełniania ich funkcji (zadań) urzędowych i społecznych,

Zarządom gminnym pomoc w urzędowaniu,

Każdemu obywatelowi zbiór wiadomości w sprawach bezpośrednio go obchodzących,

W ogólności zaś ma za zadanie pobudzenie i rozwinięcie pracy społecznej na terenie gromady wiejskiej.

Należy ponadto zaznaczyć, że dokładnem poinformowaniem sołtysa co do zakresu obowiązków i zaopatrzeniem go w podręcznik ułatwiający wykonywanie prac, szczególnie zainteresowane są władze przełożone samorządu gromadzkiego i gminnego, czyli władze powiatowe: państwowe i samorządowe, które dzięki „Przewodnikowi“ mieć mogą w osobach sołtysów sprawnych i dobrych wykonawców swoich zarządzeń, o ile w to wydawnictwo gromady i sołtysi zaopatrzeni będą.

P P. Inspektorzy Samorządu Gminnego mieć będą, przytem ułatwioną pracę w zakresie kontroli samorządu terytorjalnego.

Oprócz tego uważamy za konieczne podkreślić, że wszystkie działy „Przewodnika“ zostały doprowadzone redakcyjnie do dnia 15 grudnia 1935 roku, dzięki czemu cały okres najnowszych dekreto-ustawodawczych i zarządzeń państwowych został w treści wydawnictwa uwzględniony. Dzięki temu znajdujemy w naszym „Przewodniku Gromadzkim i Kalendarzu Sołtysa“ na rok 1936 następujące sprawy w ostatniem ujęciu, a mianowicie:

Sprawa szarwarku w całości zagadnienia z przykładem objaśnieniem wymiaru świadczeń w naturze.

Sprawa zamiany świadczeń w naturze na równoważnik pieniężny.

Sprawa oddłużenia rolnictwa.

Sprawa zniesienia w miastach opłat mytniczych, rogałkowych, kopytkowych, obciążających ludność wiejską.

Sprawa obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego.

Nowa tabela opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych oraz za korzystanie z radjoodbiorników a także warunki nabywania radjosprzętu na raty.

Nowa taryfa rejentalna.

Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu od ognia.

Wobec tak wysokiej wartości wydawnictwa dla mieszkańców wsi oraz urzędów i instytucyj znajdujących się na wsi lub pracą ze wsią związanych, uważamy za konieczne zaopatrzenie się przez wszystkich w nasz „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa“ na rok 1936.

Cena 1 egzemplarza „Przewodnika“ na rok 1936 wynosi przy zakupie:

od 1 do 10 egz.	1.50 zł.
„ 11 „ 50 „	1.30 „
„ 51 „ 100 „	1.20 „
„ 101 „ 200 „	1.10 „
„ 201 „ wzwyż	1.00 „

Do cen powyższych dochodzą faktyczne koszty przesyłki pocztowej.

Zamówienia zbiorowe należy zgłaszać do Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, ul. Moniuszki 1a. Uprzejmie prosimy o szybkie nadsyłanie zamówień, które będą wykonywane w kolejności zgłoszeń.

Z poważaniem

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Warszawie.